Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 27. Poniedziałek dnia 2 Lutego 1925 r. Rok XXXII.

Treść numeru.

Polska przed niebezpieczeństwem germańskiem.

Państwo polskie z ludnością 27 miljonów (w czem około 8 miljonów Rusinów, Niemców, Żydów i Białorusinów) ma za sąsiadów z jednej strony 60-miljonowe Niemcy o zwartej i jednolitej ludności, a z drugiej 97-miljonową Rosję (wraz z posiadłościami azjatyckiemi 135 milj.). Zestawienie to wykazuje w całej grozie niebezpieczeństwo wiszące nad Polską, którego szersze warstwy narodu zdają się niedoceniać. — Namiętne walki partyjno-polityczne o władzę, towarzyszące im walki klasowe, rozdrabnianie się społeczeństwa w różne drobne bezpłciowe nowe grupy, pozbawione najczęściej nawet cienia jakiejkolwiek ideologji, wyczerpują energję społeczeństwa, które zajęte poswarami wewnętrznej natury, tępieje pod względem wrażliwości na te walne niebezpieczeństwa, które wprost zagrażają bytowi naszego państwa.

Okres wrzenia w Niemczech, czy chaos w Rosji, tak bardzo dla nas dogodny w chwili obecnej, nie będzie trwał wieki. Moment przejściowej słabości wrogich sąsiadów musi naród nasz wykorzystać w tym kierunku, by się wewnętrznie wzmocnić i stać się cennym a pożądanym sojusznikiem dla tych mocarstw, z któremi łączy nas wspólny interes bezpieczeństwa i nienaruszalności granic.

W miarę jak Niemcy i Rosja będą czyniły postępy w uporządkowaniu swoich stosunków wewnętrznych — co prędzej czy później nastąpi, położene nasze będzie z natury rzeczy stawało się coraz bardziej poważne.

Najgroźniejszym i nieubłaganym naszym wrogiem z zachodu jest i będzie — mimo doznanych klęsk — Germanja, owa jednolita masa 60-miljonowa Niemców, którzy od wieków w ekspansji swojej na wschód, gdzie znajdują drogę najsłabszego oporu, rozwijają się naszym kosztem. Ta zwarta w sobie masa, nie posiadająca obcych elementów, mimo różnic wewnętrznych zawsze zgodna w nienawiści i zaborczości względem Polski, pod względem uświadomienia narodowego i politycznego wysoko stojąca, ze swoim wprost olbrzymim przemysłem, ogromnemi bogactwami naturalnemi, zdumiewającą energją i przedsiębiorczością, brutalna i nielicząca się z żadnem względami etyki, zagraża nam ustawicznie, jak groźne skalne urwisko, które każdej chwili może runąć, by wszystko miażdżyć i niszczyć po drodze...

Niemcy powojenne, upokorzone boleśnie w swej wybujałej dumie narodowej, wstrzymane w drodze do panowania nad światem, mimo doznanych klęsk, są potęgą zbyt wielką, by jej Polska nawet w sojuszu ze zwycięską i potężną Francją niedoceniać lub lekceważyć mogła.

Dyszący żądzą odwetu duch pruski nie wyrzeknie się nigdy tego, co musiał oddać zwycięzcom na Zachodzie, a przedewszystkiem na Wschodzie. Niemcy znacznie okrojone, po utracie kolonij zamorskich czują się zaciasno w swym kraju, który musi nadto pomieścić znaczną liczbę tych, którzy z dalszych i bliższych terenów do Niemiec powrócić musieli. To naturalne zjawisko ciasnoty oraz względy natury politycznej będą ustawicznym motorem do przygotowania zaborów kosztem słabego sąsiada — oczywiście przy sprzyjających warunkach.

Cel tych dążności jest aż nadto jasny. Niemcy czyhają, by przy nadarzającej się sposobności wydrzeć nam Śląsk, zagarnąć Wielkopolskę, by podać rękę przez Gdańsk wschodniej wyspie Prusaków, a przez odcięcie od morza zgotować nam nieuchronną zgubę.

Hasło Bismarka, określające stosunek Prusaków do nas w groźnych słowach „życie moje — twoja śmierć“, to wiecznie żyjąca ewangelja germańska, niosąca żywiołowi polskiemu zagładę. Tajne zbrojenie, ukryte magazyny broni, utrzymywanie ducha niemieckiego w pogotowiu bojowem, podsycanem uczuciem zemsty, to wszystko są przejawy złowrogie, na które całe nasze społeczeństwo, mimo wewnętrznych różnic i tarć baczną musi zwrócić uwagę i nie dać żadnemi pozorami uśpić swej czujności.

Przed nawałą germańską i wszelkim z tej strony podstępem czy gwałtem zabezpiecza nas dziś sojusz z potężną i przezorną Francją. Nie tylko dawne tradycje, czy sentyment, którego zresztą polityka nie uznaje, ale twarda konieczność wzajemnej pomocy i bezpieczeństwa w obliczu wspólnego wroga, sprzęgła nasz naród z Francją na wspólną dolę i niedolę.

W orbicie wielkich zagadnień polityki Polska zajęła miejsce pierwszorzędne w dziedzinie pokoju europejskiego, w interesie którego trzyma czujną straż z bronią u nogi, nadsłuchując pilnie, czy z tamtej strony Odry nie nadciągają złowrogie pomruki germańskich zaborczych zastępów, zagrażających bytowi naszego państwa.

Na niebezpieczeństwo to zwrócił uwagę w wielkiej swej mowie Herriot, a ostatnie wiadomości podawane przez urzędową „Izwiestia“ donoszą, że zanosi się na wielkie przymierze czy porozumienie między Japonją, Chinami, Rosją i Niemcami. Powaga położenia państwa naszego wzrasta z dnia na dzień, wymagając czujności i pogotowia całego narodu. W chwili kiedy przypadają rocznice donioslych w następstwa wspomnień historycznych, koronacji Bolesława Chrobrego i hołdu pruskiego, wysiłek woli narodu powinien iść po linji przezornej polityki czynu, ramię przy ramieniu z wypróbowanym sprzymierzeńcem francuskim.

Dr J. Krajewski.

Górny Śląsk domaga się kredytów.

Warszawa. (PAT.) P. Grabski odbył wczoraj dłuższą konferencję z delegacją sfer gospodarczych Górnego Śląska. Delegacja przedstawiła położenie przemysłu na Górnym Śląsku, który mimo, **że posiada własne nieruchomości, nie może otrzymać kredytu, a to ze względu na mały zakres kompetencji oddziałów Banku polskiego na Śląsku i mały redyskont poważniejszych banków polskich na Śląsku.** Delegacja przedstawiła szereg propozycji, które pan premjer przyrzekł życzliwie zbadać.

Rejestracja obywateli na kresach.

Warszawa. (PAT.) W gabinecie ministra Thugutta odbyła się konferencja zwołana celem omówienia **sposobu dokonania na kresach zapowiedzianej rejestracji obywateli. Rejestracja ta będzie miała na celu ustalenie praw do obywatelstwa polskiego.**

NADAWANIE OBYWATELSTWA W TEMPIE PRZYSPIESZONEM.

Warszawa. (PAT.) Prasa podaje: Departament bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych opracował szczegółowy projekt uporządkowania i **szybkiego załatwiania spraw dotyczących nadania i uznania obywatelstwa polskiego.** Projekt ten będzie rozpatrzony przez prezydjum Rady ministrów.

PADEREWSKI HONOROWYM OBYWATELEM VEVEY.

Vevey. (PAT.) **Miasto Vevey mianowało Paderewskiego swoim obywatelem honorowym.**

Radicz w świetle dokumentów.

Rząd jugosłowiański usiłuje wykazać związek Radicza z międzynarodówką.

Białogród. (PAT.) Rząd ogłosił dziś list Radicza, adresowany do sekretarza międzynarodówki chłopskiej, Smirnowa, z datą czerwca ub. r. W liście tym Radicz oświadcza, iż program i taktyka kroackiej partji chłopskiej republikańskiej zmierzają ku temu samemu głównemu celowi, co i chłopskiej międzynarodówki i który to cel polega na zespoleniu sił robotniczych i włościańskich. Na wypadek niemożności ustanowienia federacyjnej republiki chłopskiej S. H. S. list przewiduje wywołanie rewolucji, odsuwając do daty późniejszej utworzenie **federacyjnej republiki chłopskiej, rozciągającej się od wzgórz czeskich do Adrjatyku.**

Ekskomunika włoskiego modernisty.

Rzym. (PAT.) „Osservatore Romano“ ogłasza dekret Kongregacji Inkwizycji, potwierdzający **ekskomunikę znanego modernistycznego profesora historji chrześcijaństwa na uniwersytecie państwowym w Rzymie, Ernesto Bonajuti. Dekret zabrania ekskomunikowanemu noszenia szat duchownego.** Wiernym zakazuje dekret czytania książek i czasopism wydawanych przez Bonajutiego oraz słuchania jego wykładów.

Wiedeń. (PAT.) Niejaki Fiedler, którego ojciec był za czasów austrjackich **komendantem korpusu we Lwowie, stawał przed sądem przysięgłych oskarżony o zastrzelenie swej żony.** Fiedler, który po zastrzeleniu żony sam się ciężko zranił, został przed sąd przysięgłych we Wiedniu **uwolniony.**

Reforma ordynacji wyborczej według projektu Zw. L. N.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej Związku lud. narod. Pos. Głąbiński wygłosił referat o ordynacji wyborczej, nad którym rozwinęła się obszerna dyskusja. W uchwałach wysunięto postulat zmniejszenia liczby posłów do 234 mandatów, w tem 36 z listy państwowej. W Polsce środkowej i zachodniej liczba mandatów w okręgu nie może przewyższać 3, w województwach wschodnich winny być utrzymane okręgi wielomandatowe. Stronnictwa antipaństwowe, jak komuniści, powinni być wykluczeni od prawa zgłaszania list wyborczych. Listy okręgowe, które otrzymały absolutną większość w okręgach wyborczych, na które przypada więcej aniżeli 4 mandaty, otrzymają wszystkie mandaty tego okręgu.

Zmniejszenie podatku majątkowego o 33 milj. zł.

UCHWAŁA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu dnia wczorajszego obradowała komisja budżetowa, rano i wieczorem. Obrady dotyczyły przedewszystkiem obliczeń podatku majątkowego. Na wniosek posła Rymara (Zw. lud. nar.) uchwalono zmniejszyć pozycje podatku majątkowego z 333 milj. na 300 miljonów złotych.

Sowiety gotują „świętą wojnę" przeciw Rumunji.

Warszawa. (Telef. wł.) Berliński dziennik „Vorwärts" drukuje sensacyjną wiadomość o przygotowaniach sowietów do napadu na Rumunję.

Krunze, który ogłosił się Besarabczykiem, głosi świętą wojnę przeciwko Rumunji. Sowiety miały dokonać przesunięć wojsk na południe. „Daily Express" donosi o wrogim w ostatnich czasach nastroju sowietów przeciwko Rumunji.

CHOROBA CZCICZERINA.

Londyn. (AW.) Według doniesień angielskich z Moskwy, stan zdrowia komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina pogorszył się tak, że będzie on zmuszony prosić o 3-miesięczny urlop.

Rewizje w mieszkaniu Trockiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Natychmiast po wyjeździe Trockiego na Krym, dokonano w jego mieszkaniu rewizji. Władze sowieckie zabrały szereg książek i papierów.

Echa sejmowe.

Intryga snuje się dalej.

W ostatnich dniach pojawiły się znowu w prasie lewicowej pogłoski o tworzeniu przez pp. Korfantego i Witosa „centrum sejmowego", o próbach sformułowania nowej większości itd. Nie potrzebujemy zapewniać, że o ile chodzi o Ch. D., którą lewicowi plotkarze stale ze wszystkiemi temi kombinacjami łączą, to w żadnej takiej akcji ona udziału nie bierze. Taktyka sejmowa Ch. D. podyktowana jest uchwałą ostatniej Rady Naczelnej, która w pełni zaaprobowała dotychczasowe stanowisko Klubu Ch. D., wyrażające się w popieraniu akcji sanacyjnej rządu p. Grabskiego. W najbliższej przyszłości Ch. D. swej taktyki nie zmieni i do żadnej nowej kombinacji ręki nie przyłoży.

Stanowisko to dobrze znane jest prez Grabskiemu, gdyż w ostatnim czasie konferował z nim prezes klubu Chaciński. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że tylko p. Chaciński lub jeden z wiceprezesów klubu może układać się imieniem Ch. D. z innemi stronnictwami. Jest niedopuszczalnem, by z każdej prywatnej rozmowy p. Korfantego, który do prezydjum klubu nie należy, wnioskować o zmianie taktyki Ch. D. P. Korfanty nieraz już zaprzeczał insynuacjom lewicowym i dementował rzekome rozmowy z pp. Witosem i Ratajem. Mimo to legenda o „akcji Korfantego" utrzymuje się ciągle w prasie lewicowej. Mamy tu do czynienia z wyraźną intrygą, obliczoną na zasianie nieufności do Ch. D. i na zabagnienie terenu sejmowego. Lewicy chodzi o obalenie rządu, ale nie mając odwagi do walki otwartej, posługuje się przewrotnie osobą p. Korfantego (lub p. Witosa), któremu można — jej zdaniem — przypisać wszystkie możliwe i niemożliwe pomysły i kombinacje oraz mieć przytem nadzieję, że ogłupieni czytelnicy w te wszystkie baśnie uwierzą.

Nic się nie stało.

Przez kilka dni czytaliśmy w „Czasie" i „Naprzodzie" (te dwa pisma prowadzą — jak wiadomo — stale jedną politykę), że stała się rzecz nadzwyczajna: Związek Ludowo-Narodowy wycofał podpisy z wniosku Piastowców o wykonanie reformy rolnej na kresach. Co to będzie, co to będzie! — dziwili się pp. Estreicher i Haecker. Odpowiedź otrzymali w wywiadzie p. Witosa z „Kurjerem Codz.":

„Krok Związku Ludowo-Narodowego ani nas nie ziębi, ani grzeje, nie widzę w tem nic tragicznego, nic złego się nie stało. Nie potrzebowało się nic psuć, bo nic do psucia nie było. Niema więc też powodu do potrzeby naprawy czegokolwiek w tej sprawie. Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja tylko się obecnie wyjaśniła. Współdziałanie nasze z prawicą istniało tu i ówdzie. Możemy chodzić z prawicą lub przeciw niej. Jesteśmy zupełnie samodzielni".

Może teraz pp. Estreicher i Haecker przestaną się dziwić, dowiedziawszy się od p. Witosa o tem, co sami zresztą powinni wiedzieć.

Częściowa rewizja waloryzacji.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak wczoraj donosiliśmy, na onegdajszem posiedzeniu komisji skarbowej rozważano wniosek pos. Rzepeckiego (Zw. Lud. Nar.) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu pożyczek państwowych. Wnioskodawca wychodzi z założenia, że większość sejmu głosując swego czasu za odrzuceniem podobnego projektu noweli, niedostatecznie się w głosowaniu zorjentowała z powodu wniesienia w ostatniej chwili kilku poprawek. Po dyskusji uchwalono szereg tez, które pokrótce wczoraj podaliśmy. Tezy te są następujące: Co do asygnat z r. 1918 ma być przeprowadzona pełna waloryzacja, 2) konwersja ma być przeprowadzona w obligacjach, 3) poprawki konwersji nie dotyczą tych wszystkich, którzy zakupili pożyczki po 31 października, 4) wyłącza się wszystkich posiadaczy pożyczek, którzy pożyczki swe lombardowali, 5) przyjmuje się zasadę miesięcznego wskaźnika wartości marki z r. 1920 do rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r., 6) miljonówka jest wyjęta z pod działania ustawy.

Ustąpienie red. Wasilewskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Od 1 lutego p. Zygmunt Wasilewski ustępuje z redakcji i naczelnego redaktorstwa „Gazety Warszawskiej". Stanowisko to obejmuje p. Stanisław Kozicki, poseł na Sejm, wiceprezes klubu sejmowego i redaktor „Gazety Warszawskiej" z okresu przedwojennego.

WOJSKO NIE BĘDZIE ZAKUPYWAĆ ZBOŻA W KRAJU.

Warszawa. (Telef. wł.) Intendenturze wojskowej wydano polecenie, ażeby nie czyniła żadnych zakupów zboża wewnątrz kraju, ale sprowadzała je z zagranicy. W ten sposób zmniejszy się popyt na ziarno.

BIURO BADANIA CEN, O DROŻYŹNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na trzeciem posiedzeniu Biura badania cen omawiano drożyznę mąki w Warszawie i stan młynów.

Poznań. (AW.). W majątku p. Czarneckiego w Golejówku pod Poznaniem, dokonano wielkiej kradzieży rzeczy i klejnotów na sumę pół miljona złotych.

15 miljonów zł na zboże siewne.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja rolna rozpatrywała wniosek klubu Piasta w sprawie kredytów na zasiewy wiosenne i przyjęła szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, wzywającą rząd do wstawienia do budżetu na rok 1925 sumy 15 miljonów zł. na kredyty dla rolników na kupno zbóż jarych do siewu. Mają to być kredyty roczne, oprocentowane 6% w stosunku rocznym. Prawo korzystania z nich mają wszyscy rolnicy całej Rzeczypospolitej, przedewszystkiem drobni, nie mający nasion zbóż jarych do obsiewu na wiosnę. Inna rezolucja wzywa rząd, by cała akcja pomocy siewnej była przeprowadzona najrychlej i zakończona do dnia 1 kwietnia 1925 r.

Braun ponownie premjerem.

Berlin. (PAT) Braun został ponownie obrany prezydentem pruskiej Rady ministrów 221 głosami na 435 głosujących.

Berlin. (PAT) Stanowisko centrum wobec nowego prezydenta ministrów Brauna jest następujące: Centrum żąda, aby Braun, wybrany większością 3 głosów, podjął próbę rozszerzenia koalicji w kierunku prawicowym. Gdyby mu się to nie udało, Braun nie powinien pełnić nadal funkcji prezydenta ministrów. W takim wypadku kandydat centrum zostałby wybrany tąsamą większością głosów, jaką wybrany został Braun. Podjąłby on także próbę rozszerzenia koalicji na prawo. W razie niepowodzenia takiej akcji, centrum jest gotowe razem z demokratami utworzyć nowy rząd i liczy w tym wypadku na głosy socjalnych demokratów.

Echa afery w ambasadzie francuskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek afery w ambasadzie francuskiej także i Zinowiew-Apfelbaum został uznany za podejrzanego. W kołach sowieckich opowiadają, jakoby i on miał się udać na kurację. Jednakże dymisja, którejby mu sowiety udzieliły, nosiłaby charakter mniej drastyczny.

CHLEB WE FRANCJI DROŻEJE.

Paryż. (PAT.) (WBK.) Prefekt departamentu Sekwany zgodził się na nową podwyżkę cen chleba, który od dziś będzie kosztował 1.55 fr. Z dniem 15 lutego ma nastąpić dalsza podwyżka cen chleba na 1.60 fr.

(Chleb kosztował w Paryżu 24 kwietnia, t. j. przyjściem do władzy kartelu lewicowego, 1.20 fr. fr., a 26 stycznia b. r. 1.50 fr. Zwyżce cen chleba towarzyszy spadek rent (n. p. 3% renta spadła w ciągu 9 miesięcy z 54 na 48.40). Znaczy to, że wartość wewnętrzna franka spada).

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW) „Kurjer Czerwony" dowiaduje się, że wojewodą wołyńskim z siedzibą w Łucku został mianowany p. Aleksander Dębski, zaś wojewodą stanisławowskim p. Zapała.

Warszawa. (AW) „Kurjer Czerwony" podaje, że utworzone przed kilku laty w Poznaniu starostwo grodzkie na wzór komisarjatu rządu dla miasta Warszawy, zostanie w najbliższym czasie zniesione. Oznacza to, że zaniechano myśl tworzenia storostw grodzkich w większych miastach.

Angora. (PAT.). Turcja zezwoliła ponownie na otwarcie szkół francuskich.

Rzym. (PAT.) Dzienniki donoszą, że od kilku dni okazuje Etna wzmożoną działalność. Krater, który się utworzył w czasie wybuchu Etny w roku 1923, znów jest czynny. Nie objęte częścią erupcyjną części Etny pokryte są warstwą śniegu wysokości 2 m. Lotnicy włoscy obserwują wzmożoną działalność wulkanu.

Czeskie przygrywki do układów polsko-czeskich.

Głosy prasy. — Ostravsky kraj. — Nasze Slezsko. — Ducha czasu. — Dr Winter. — Parlamentarny klub narodowo-demokratyczny o ugodzie. — Dr Kramarz.

Jak już donieśliśmy, „Moravsko-slezski Dennik“ przyniósł w jednym ze swych numerów wyjątek z rzekomych żądań polskich, wysuniętych przy układach polsko-czeskich. Naturalnie prasa czeska natychmiast zaczęła się rozpisywać na ten temat. „Ostravsky Kraj“, organ stronnictwa katolickiego, pisze: „Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, gdzie Polacy nabrali tyle odwagi, żeby sobie pozwolili na przedłożenie nam podobnych warunków. Z Cieszyńskiem poczyniono już w Pradze dużo pomyłek. Jeśli się będzie decydowało o umowach politycznych za zielonym stole w Pradze, możemy być znowu niemile zaskoczeni. Jest obowiązkiem naszych działaczy, aby sprawę pilnie śledzili, a stali na straży“. Daleko ostrzej pisze „Nasze Ślezsko“, które jest zdania, że warunki polskie dowodzą, iż we wschodnich Czechach ma być urządzony specjalny polski kraj, gdzieby Czech, Słowak i Niemiec był obcym, a tylko Polak panem.

Ostrem wystąpieniem czeskich narodowych demokratów zajmują się również pisma socjalistyczne. Cały szereg artykułów napisał w tej sprawie socjalistyczny „Duch czasu“, który natychmiast po ukazaniu się polskich warunków w prasie czeskiej zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie, które podaje do wiadomości w numerze z dnia 16 stycznia b. r. Przytaczamy je w całości: „Minister Benesz protestował na środowem posiedzeniu Rady ministrów przeciw krokowi posła narodowo-demokratycznego Jaromira Szpaczka, a również Rada ministrów potępiła ten krok. Minister Dr Benesz zwrócił również uwagę na tę rzecz jako dowód koalicyjnej nielojalności. Zarządzono dyscyplinarne dochodzenie sprawy, gdyż chodzi albo o karygodny czyn urzędnika, albo o kradzież dokumentu. Podobnych projektów podano już z polskiej strony dużo. Ministerstwo spraw zagranicznych nie zajęło ani tym razem wobec nich stanowiska, a projekty odstąpiło odnośnym ministerstwom, by te zajęły stanowisko“. Zdawałoby się ze wstępu do tego oświadczenia, w którem „Duch czasu“ zarzuca narodowym demokratom w sprawie Cieszyńskiego demagogję, że organ socjalistyczny zajmie w tej sprawie życzliwsze stanowisko niż atakowani przezeń przeciwnicy polityczni. Tymczasem „Duch czasu“ pisze: „Co się tyczy obaw w sprawach narodowych na Cieszyńskiem, to enuncjacja ministerstwa spraw zagranicznych wskazuje, że są one zupełnie zbyteczne i wywołane sztucznie. Podobnych projektów, jakie opublikował „Moravsko-ślezsk i Dennik“ z taką sensacją, podali już Polacy dużo, a nasze ministerstwo ani się nimi nie zajmowało, tak, że nikt nie musi się bać, by się coś podobnego mogło stać faktem. Czeski lud na Cieszyńskiem może być zupełnie spokojny“.

Stanowiska „Ducha czasu“ nie pojmujemy, gdyż można zeń wnioskować, że w stosunku do Polaków w Cieszyńskiem nie życzą sobie socjaliści czescy żadnej zmiany. A przecież jeden z ich głównych leaderów, Dr Leon Winter, w artykule zamieszczonym w „Novej svobode“, napisał najwyraźniej, że „polityka, jaką prowadzi biurokracja na Śląsku Cieszyńskim, nie zbliży do Czechów ani jednego Polaka“.

Walka o żądania polskie przeniosła się już ze Śląska do stolicy czeskosłowackiej i interesuje już nietylko prasę, lecz również koła polityczne. „Narodni listy“ z dnia 22 stycznia b. r. donoszą, że w Pradze odbyła się konferencja posłów i senatorów narodowo-demokratycznych pod przewodnictwem Dra Kramarza. Poseł Szpaczek referował o stanowisku okręgu w Morawskiej Ostrawie wobec układów polsko-czeskich. „Klub uznał — piszą „Narodni Listy“ — że stanowisko narodowej demokracji na Cieszyńskiem było wynikiem jedynie zrozumienia spraw narodu i państwa. Krok posła Szpaczka pochwalono i wyrażono mu uznanie za jego nieustraszoną obronę interesów naszego narodu na zagrożonem Cieszyńskiem. W dyskusji nad tą sprawą podkreślono, że pełnomocnictwo dla rządu w sprawach gospodarczych umów może się odnosić tylko do spraw gospodarczych, a nie politycznych“.

A więc klub narodowo-demokratyczny pochwala akcję szowinistyczną, prowadzoną na Śląsku Cieszyńskim w sprawie układów polsko-czeskich, pochwala nagonkę przeciw Polakom w republice czeskiej, zapowiadającą rozlew krwi, a to wszystko dzieje się pod przewodnictwem Dra Kramarza. Swoją drogą, nie zapominajmy, że właśnie Dr Kramarz był prezydentem ministrów, kiedy Czesi w podstępny sposób napadli na Śląsk Cieszyński przed sześciu laty. Sądzimy, że właśnie Dr Kramarz powinien dążyć do zagojenia rany, zadanej wówczas Polakom.

X.

Więcej się nauczysz ze słabości i wad wielkich ludzi, niż z ich zalet i sił...

Są bóle a nawet nieszczęścia powstałe z samego biadania i narzekania.

Najniebezpieczniejsze są takie groźby, które groźbami... pozostają.

A. Gralski.

„Parnas“ obwarowany.

„Wiadomościom literackim“ słów kilka.

Pijani ostrym zapachem jaskrawych wierszy przestaliśmy — czytając poddawać je filtrom uważnej oceny. Przeciętna wrażliwość intellektualna ludzi czytających uległa smutnemu przytępieniu. Egzotyczność tej poezji, którą mus systematycznego pochodu wzwyż nastroił na ton nowy, stała się dziś dla ogółu pstrym płaszczem. Kolorowość i efektowność jego zasłoniła zupełnie przed oczyma wielu pulsowanie talentów, nurt rzetelnej wartości artystycznej, przepływający łożyskami książek.

Potop słów, tych słów drgających, żywych, niecodziennych, i ich zestawień wstrząsających i nagłych, przepych szorstkiej, nerwowej arytmji i niestrojne tremollanda assonansów, zlały się w uszach czytającej publiczności w jeden fanatyczny, niespokojny zgiełk, zmąciły, zmierzwiły w oczach w nieporządny, niczem nieusprawiedliwiony chaos zamazujący bezpowrotnie rdzeń głębi...

Konsekwencje tego są zaiste przykre.

Lwia część tych, którzy nie odsuwają niechętnie książek, noszących na okładkach napsi: „poezje“, czyta powierzchownie, przebiegając oczyma strofy i wiersze, nie zahaczając o nie myślą, czyta obowiązkowo zdania i zwroty, do których niesamowitości już się przyzwyczaiła i przestaje odróżniać, co jest dobre, a co złe w którem miejscu owo napiętrzenie słów wykwitło z ziaren prawdziwego artyzmu, a w którem jest ono tylko cynicznem, nieszczerem słownikarstwem.

Na tle tego powierzchownego, ślepego czytania powstało smutne zjawisko: Nie przenika się do głębszych pokładów wierszy, nie dostrzega się w nich nic z tego, co jest ich istotną wartością wnętrzną...

Skutki?... Poeci zdolni i rzetelni z tą samą łatwością mogą być pogrzebani w opinji, jako grafomani i plagjatorzy z jaką inni chorzy na absolutny brak talentu, wyniesieni być mogą na piedestał.

Przy braku sumiennej i fachowej krytyki literackiej, na który cierpi chronicznie nasze społeczeństwo, zaistniał u nas bardzo smutny stan rzeczy.

Partyjnictwo zakaziło organizm sztuki.

Warszawscy „Skamandryci“, którym nikt nie odmawia wybitnych talentów, którzy poili nas dotąd ze dzbanów swoich twórczości mocnym, musującym płynem poezji dobrej, zamiast kontynuować swoje dzieło i cementować gmach wzniesiony z tak bujnym rozmachem architektonicznym, zamiast, jak ów Tuwimowski murarz myśleć o tysiącu wyższych pięter, osiadają na laurach, łączą się w trust kupiecki, w klikę której jedynym celem — jak się zdaje — jest paniczna obrona swego Parnasu przed inwazją „nowych“.

Jest to bolesny widok owo strachanie się, owo oglądanie niespokojne, czy z tej lub owej strony nie zagraża spółce wzajemnej adoracji cios z zewnątrz, talent świeży.

Rojną brać artystycznej bohemy rozrywały zawsze i wszędzie ambicje i ambicyjki, koterje, waśnie i kąśliwe „lynch'e“ na osobach niebezpiecznych rywali. Ale przecież w Warszawie wcale się nie roi od dobrych poetów i doprawdy znalazłoby się miejsce w polskiej literaturze nietylko dla opatentowanej monopolizacji talentów, zwanej „Skamandrem“.

Organ tej grupy, znany pod nazwą „Wiadomości literackie“, który tak pięknie i rozumnie zapełnił lukę w dziale perjodycznej prasy literackiej, słusznie czyni, popierając i reklamując swoich pupilów. Niesłusznem i niepięknem jest natomiast umyślne pomijanie i przemilczanie talentów poza „Skamandrem“ i poza stolicą. Czyżby p. Tuwim i p. Słonimski i inni aż tak dalece obawiali się „konkurencji“ na rynku zbytu swoich książek i we walce o wygodne fotele Parnasu, że na widok poetów „nie swoich“, z poza płota swego podwórka zżymają się i pienią...

Wielu myślącym i czytającym poważnie ludziom brzydki ustęp w ostatnim numerze „Wiadomości“ p. t. „Gałuszka“, nastręczył obawy, że pismo, które — swej roli strażnika czystego piękna pilnie strzegąc — mogło stanąć na wyżynie, stoczy się w oślizłe rynsztoki naszczekującego gazeciarstwa.

Może się bowiem „Wiadomościom literackim“ talent p. Gałuszki nie podobać, mogą nawet tego poetę skwalifikować, jako pozbawionego talentu, nie wolno im jednak obrażać smaku estetycznego czytelników przez takie nędzne, zawistne i obelżywe wylewy żółci na bezsilny papier. Obdarzanie poety tego epitetami w rodzaju „grafomoniszcze pierwszoklaśne“, lub „ta gałuszka“, uwłacza powadze krytyki literackiej i jako takie powinno być napiętnowane, jako satysfakcja dla autora „Gwiazdy komandorji“, któremu nikt ani talentu odmówić nie może, ani też stałego i statecznego rozkwitu jego twórczości, postępu w sensie dodatnim, czego o wielu poetach „Skamandra“ powiedzieć się nie da.

Przegląd religijny.

(Anglja a stosunki ze Stolicą Apost. — Medjolańska „Wspólnota św. Pawła". — Uwagi Ojca św. o brakach w nowożytnem wychowaniu. — Kard. Bourne a „Labour Party". — Wywiady nie są bezpieczne).

Postanowienie Herriota, by zerwać stosunki ze Stolicą Apost., wywołało w anglikańskim świecie odruch wielce sympatyczny. W prasie angielskiej pojawiło się żądanie, by Anglja wstąpiła w ślady Francji i odwołała z Rzymu swojego ambasadora. A organizacja anglikańska „United Protest Council", wprost zwróciła się z tem żądaniem do rządu.

Stało się jednak wówczas coś, czego się nie spodziewano! Brytyjski przedstawiciel przy Watykanie oświadczył, że — zniesienie poselstwa przyniosłoby państwu więcej szkody, niż pożytku. A min. spraw zagranicznych, że — choć znane mu są usiłowania, by zerwać stosunki z Watykanem, uważa je jednak za nieroztropne; Anglja bowiem nie może się pozbawiać takiego punktu obserwacyjnego w polityce światowej, jakim jest Watykan!

P. Herriot jednak ma inne zdanie! Ambasadę znosi! Powiedział przecież ktoś, że „narody na to zrywają stosunki z Watykanem, by je na nowo z nim — nawiązać". Świadczy o tem — sama Francja! Czekajmy więc! Herriot nie jest wieczny!

*

Półurzędowy organ Stolicy Apost. „Osservatore Romano" zaczął 60 rok wydawnictwa od zmiany kierowników. Mianowicie prowadzenie tego pisma oddał Ojciec św. kongregacji p. n. „Wspólnota św. Pawła".

Kongregacji tej poświęciliśmy w „Przeglądzie religijnym" dość dużo miejsca latem ub. r. Tym razem pozwolimy sobie tylko przypomnieć, że „Wspólnota św. Pawła" jest nową, na wskróś nowoczesną organizacją kościelną, o charakterze zakonnym. Założył ją jeden z największych biskupów katolickich naszych czasów — kardynał medjolański Ferrari. Przy współudziale obecnego Rektora katol. uniwersytetu Serca Jezusowego, O. Gemelli i teoretyka Chrześcijańskiej Demokracji prof. Toniolo, stworzył on olbrzymie dzieło społeczne w Medjolanie, znane pod nazwą „Opera Card. Ferrari". Prowadzi je również przez niego powołana do życia „Wspólnota św. Pawła". Ma ona za cel: — dostarczać pracowników katolickim organizacjom społecznym, o charakterze zawodowym i ekonomicznym, tworzyć prasę katolicką, prowadzić koła młodzieży, zakładać banki ludowe, kooperatywy, schroniska, gospody i t. d. Mimo, że „Wspólnota" pracuje dotąd tylko w Medjolanie i Jerozolimie, zdołała jednak już pozyskać szerokie uznanie. Jego najlepszym wyrazem jest to, że Ojciec św., który się z nią zapoznał, będąc arcybiskupem Medjolanu (po opuszczeniu Polski), powierza jej tak odpowiedzialną placówkę, jak kierowanie dziennikiem Watykanu. Nie ulega wątpliwości, że ta zmiana zaznaczy się w sposobie redagowania dziennika, który pod nowem kierownictwem będzie z pewnością więcej uwzględniał socjalną działalność Kościoła.

*

W 200 rocznicę Papieskiego zatwierdzenia Zgromadzenia Braci szkolnych (26 stycznia 1725 za Benedykta XIII.) wystosował Ojciec św. do superjora generalnego, br. Allais, pismo. Pius XI. nie tylko pochwały oddaje Zgromadzeniu za jego działalność na polu wychowania (zwłaszcza we Francji, Niemczech i Austrji), ale ponadto rzuca szereg myśli, które mają głębsze znaczenie. „Chrześcijańskie wychowanie — pisze Ojciec św. — pozostawia w naszych czasach wiele do życzenia. Winna temu nie tylko mała liczba nauczycieli. W zupełnem niezrozumieniu natury duszy uczy się dzieci tylko wiedzy i nawet tę miesza się często z błędem. Stąd nieraz system szkolny jest zupełnie obcym religji, szkoła przestaje być przybytkiem cnoty, a jest miejscem, gdzie się młodzież uczy złego".

*

W jednym z poprzednich „Przeglądów" zacytowaliśmy interwiew udzielony holenderskiemu dziennikarzowi przez kard. Bourne'a o angielskiej „Labour Party" i angielskim socjaliźmie. Wyraziliśmy równocześnie wątpliwość, by kardynał mógł rzeczywiście tak oportunistyczny wydać sąd o angielskim socjaliźmie, jak go holenderski dziennikarz zapisał. Wątpliwość nasza była słuszna. Obecnie bowiem pojawia się w prasie katolickiej „wyjaśnienie" kard. Bourne'a. Arcybiskup Londynu (Westminster) oświadcza: „Nie powiedziałem, jak twierdzi holenderski dziennikarz, że się Labour party nieświadomie zbliża do zasad katolickich. Wierzę natomiast, że wielu jej przywódców zbliżyło się do Kościoła w szeregu spraw społecznych". Z dalszych znów wyjaśnień kardynała pokazuje się, że, określając w rozmowie z holenderskim dziennikarzem stosunek Labour Party do socjalizmu jako negatywny, miał na myśli wrogi religji socjalizm Marksa tylko, a nie to pojęcie, z którem się codziennie spotykamy!

Pokazuje się stąd, że dziennikarz, który „zrobił" wywiad z kardynałem, nadużył jego zaufania. Pewnie — w najlepszej wierze! Nie mniej jednak włożył w usta kardynała słowa, których się następnie kardynał wyprzeć musiał. Pokazuje się więc, że udzielanie wywiadów nie jest rzeczą bezpieczną. Lepiej napisać artykuł! **Pejot.**

Takich ustępów, jak w „Skonie lata":

Dnie jak twarze Agnieszek i Barbar
z oleodruków kupnych na odpuście. (str. 12 — „Gwiazda komandorji").

Albo:

Krzepły szyby: noc biała srebrzyste koronki
zasunęła nademną, jak nad snem w kolebce,
gdzieś nad Chiny, Japonję, nad Anam i Tongking
kwieciem białej czereśni upadło me serce. (str. 44 tamże),

oraz całego cyklu „Ludzi bez twarzy" w żaden sposób do grafomanji zaliczyć nie można.

Nie piszę tu oceny twórczości J. A. Gałuszki, wspominam tylko o jego ciekawej przenikliwości poetyckiej, o elastycznej plastyce wzrokowej i łatwości podpatrywania ruchu stężałego w rzeźbiarskie bryły, o bardzo opanowanej klawiaturze słowa, o kunsztownej technice assonansów i arytmji. Zwracam uwagę na wiersz p. t. „Naturalistyczny portret" o szczególniejszym, rzadkim sposobie rymowania:

Oczy, jak Lourdes sadzawki pełne strupów krwistych
raz wraz pchną we mnie żądła, szpady kryty sztych,

albo:

Twarz, jak siatka srebrzysta—i w sieć tę ust pająk
korsarskie długie łapy uwikłaniem wprzągł...

— — — — — — — — — —

Wartoby zapytać redakcję „Wiadomości literackich", czy dużo ma jeszcze w zanadrzu podobnych „recenzji" i zapewnić ją, że takie metody walki z „konkurencją", bynajmniej nie zdobywają jej miru u czytelników. **Jnk.**

Nadużycia konsystorza prawosławnego.

„Kurjer Poranny", warszawski organ lewicowy, pisze już po raz drugi o ciekawej akcji rozwodowej, jaką prowadzi warszawski konsystorz prawosławny. Udziela mianowicie rozwodów małżeństwom katolickim, gdy tylko jedna strona przeszła na prawosławie. Po ujawnieniu tej akcji, zwróciło się Ministerstwo W. R. i O. P. do konsystorza prawosławnego z uwagą, że jego postępowanie sprzeciwia się przepisom prawa. Mimo to, konsystorz w dalszym ciągu prowadzi wzmiankowaną akcję rozwodową. W ostatnich dniach zgłosiła się do redakcji „Kurjera Porannego" kobieta, katoliczka, która przed trzema laty zawarła katolickie małżeństwo z katolikiem. Mąż jej po trzech latach wspólnego pożycia przeszedł na prawosławie i w dwa tygodnie potem wszczął w konsystorzu prawosławnym sprawę o rozwód. Żona, otrzymawszy pozew z konsystorza, zgłosiła protest, stojąc na tem stanowisku, że sprawa nie podlega kompetencji konsystorza prawosławnego. Konsystorz prawosławny jednak sprawę traktuje dalej i mimo pisma Ministerstwa, „rozwodzi" wymienione małżeństwo. „Kurjer Poranny" zupełnie słusznie stwierdza, że praktyki prawosławnych konsystorzy sprowadzają zamęt w życie rodzinne i domaga się od metropolity, by ich samowolę ukrócił.

O ZMIERZCHU.

(Z IV. tomu poezji).

Niebo już gaśnie smugami krwawemi,
zwisa nademną jako trumieu płótno —
tak mi źle bardzo i tak bardzo smutno,
jakbym nikogo nie miał na tej ziemi...

Radbym rękoma w dal wyciągniętemi
przywołać gwiazdy w moją duszę biedną —
jeno mi wszystkie na źrenicach bledną,
a sercu cięży żal i gnie ku ziemi...

Wiem, że ktoś odszedł drogami mlecznemi,
ktoś dobry, co już nie powróci więcej —
choćbym odnalazł gwiazd tysiąc tysięcy,
tych dwojga oczu nie spotkam — na ziemi...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z CAŁEGO SWIATA.

Biskup i socjaliści angielscy.

Biskup anglikański Welldon nazwał strajkujących kolejarzy egoistami, gdyż aby wydać dla siebie więcej pieniędzy, narażają kraj na wydatek 30,000.000 funtów rocznie. Wtedy jeden z obecnych zapytał mówcy złośliwie o jego dochody. Biskup bez zakłopotania przedstawił swój budżet. Pobiera 3000 funtów rocznie. Z tego płaci podatków 1.268 funt. szt., na dobroczynne i społeczne instytucje wydaje 584 i pół funt. szt. Za węgiel przy wielkiej ostrożności musiał zapłacić 122 funt. szt. To też jego dochody nie wystarczyłyby na życie, gdyby nie oszczędności dawnych lat, które zebrał, pracując znacznie więcej, niż 8 godzin na dzień!

Książę von Pless na ślubnym kobiercu.

W Londynie sensację wywołał przed tygodniem ślub **63-letniego księcia na Pszczynie z 26-letnią hrabianką Klotyldą de Silva Y Candando**, córką hiszpańskiego markiza d' Agricolar. Książę v. Pless, który, jak wiadomo, jest zniemczałym potomkiem śląskich Piastów i osobistym przyjacielem b. cesarza, poprzednio był żonaty ze słynną angielską pięknością Miss Mary Olivia Cornvallis-West, z której miał trzech synów. W czasie wojny okazały się jednak różnice, które doprowadziły do rozwodu.

Obecnie powtórny związek zawarto w niedzielę w niemiecko-luterańskim kościele, na placu Montpellier, poczem zarejestrowano go w specjalnie w tym celu otwartym urzędzie cywilnym. Ceremonji cywilnej asystował tylko jeden świadek, notarjusz księcia, a udano się na nią zwyczajnem taxi! W kościele jednak licznie zebrały się Niemki, aby zobaczyć skromną bronzową suknię panny młodej i narzucony na nią futrzany płaszczyk.

Państwo młodzi do czwartku zostali w hotelu Carlton, poczem wyjechali na Śląsk, gdzie w pałacu księcia 120 służby powita swą nową panią.

Zamach na francuską hrabinę.

Rodzina zamyka bogatą krewną w domu obłąkanych!

Głośnem echem odbiła się w prasie sensacyjna przygoda, jaka spotkała bogatą francuską hrabinę Helene de Chateaubriand. Wyjechała ona pewnego poranku ze swych apartamentów przy Avenue Kleber i zauważyła, że krewni podążali za jej autem. Ponieważ miała już pewne podejrzenia co do ich postępowania, kazała szoferowi jechać do sędziego śledczego. Tymczasem na stopień jej wozu skoczył policjant i zawiózł ją, pod kierunkiem krewnych, do schroniska dla lunatyków w Malmaison, tu jednak kierownik odmówił jej przyjęcia. Wtedy odwieziono ją do innego prywatnego zakładu, gdzie po podskórnej iniekcji jakiegoś narkotyku, przemocą ją zamknięto.

W jakiś czas później przybyła jej matka i zawiozła ją do jakiegoś hotelu, do pokoju z zasłoniętymi oknami, gdzie dokonano pewnych finansowych układów. Tymczasem jednak udało jej się zbiedz, poczem dała się zbadać najznakomitszym doktorom, w tem sławnemu Woronowowi którzy stwierdzili jej zupełnie normalny stan.

Oczywiście spodziewają się, że sprawa ta znajdzie swój dalszy ciąg we właściwem polu, t. j. przed trybunałem karnym.

Kto jest największym mordercą na świecie?

Zapytany o to Ludendorff, odparł: Ich denke Haarmann („Myślę, że Haarmann" — lub: „Ja, Denke, Haarmann").

Odczyty córki Tołstoja w Europie.

Tatjana Tołstojówna, najstarsza córka Tołstoja, wybiera się do większych miast europejskich z szeregiem odczytów o jej ojcu i jego dziełach. Odczyty wygłosi w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie, a oprócz tego w krajach skandynawskich.

KONGRES KATOLIKÓW NIEMIECKICH. Stały komitet kongresów katolickich w Niemczech uchwalił ostatecznie, iż 64 kongres odbędzie się w r. 1925 w dniach 23—25 sierpnia w Stuttgarcie. Prezes komitetu książę Alojzy Löwenstein zapowiada, iż z kongresem tegorocznym połączy się uczczenie i złożenie przez katolików Niemiec hołdu biskupowi z Rottenburga (rezyd. w Stuttgarcie) Ks. Dr. Kepplerowi, wielkiemu mowcy i pisarzowi katolickiemu z okazji 50-lecia kapłaństwa.

SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WIEDNIU. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Dr Hans Sperl, propaguje w pismach wiedeńskich założenie wyższej szkoły dla dziennikarstwa w Wiedniu na wzór kursów specjalnych, istniejących na uniwersytetach zagranicznych.

CHOROBA RABINDRANATHA TAGORE. Bawiący obecnie we Włoszech poeta hinduski Rabindranat Tagore ciężko zachorował i postanowił natychmiast wrócić do ojczyzny.

HRABIA THUN ARESZTOWANY JAKO WŁÓCZĘGA. W miejscowości Hajduszoboszko na Węgrzech policja zaaresztowała młodzieńca, który — według raportu — „włóczył się po drogach", nie posiadał ani pieniędzy, ani dokumentów i wyznał, że znajduje się „bez dachu nad głową". Dostawiony do komisarjatu w Debreczynie, podał swe nazwisko: hrabia Alfred Thun, spadkobierca rodziny spokrewnionej z najpierwszymi arystokratycznymi domami dawnej Ausrtji. Młodzieniec, zrujnowany w następstwie wojny, przebywał przez pewien czas na zamku swego stryja na Bukowinie. Po śmierci stryja zamek wraz z całym majątkiem uległ konfiskacie. Thun starał się o pracę, lecz bezowocnie, poprostu dlatego, że nie było takiego zajęcia na świecie, do którego w najsłabszym choćby stopniu mógłby być zdolny. Wobec tego postanowił pieszo udać się przez Węgry do Wiednia, aby tam znaleźć przytułek u szczęśliwszych arystokratycznych krewniaków. Dla ratowania „honoru nazwiska" historyczna książęca rodzina Thurn-Taxis w Wiedniu zdecydowała się uwolnić go z pod opieki węgierskiej policji i udzielić mu przytułku w jednej z posesyj rodowych.

UCZEŃ BERNARDA SHAW. Bernard Shaw przetłumaczył z niemieckiego komedję Siegfrieda Trebitscha, który swego czasu tłumaczył jego utwory na niemieckie. Praca ta jednak wywołana wdzięcznością, przyniosła mu też nie małe zadowolenie, skoro się przekonał, że Trebitsch jest jego wiernym uczniem, zarówno co do wyboru matu, jak sposobu refleksji.

13.000 SAMOBÓJSTW popełniono w Niemczech w r. 1924, z tego najwięcej w Berlinie.

ZNIKNIĘCIE PIANISTKI. W Nowym Yorku w Carnegie Hall 2000 ludzi czekało niecierpliwie na zapowiedziany koncert angielskiej pianistki Miss Ethel Legińskiej, gdyż w Nowym Yorku panuje dziwny zwyczaj, że koncerty zaczynają się o tej godzinie, na którą je zapowiedziano. Wreszcie po godzinie oznajmiono wzburzonej publiczności, że artystka niespodzianie zniknęła. W ostatniej chwili zastąpił ją „polski" pianista, Mieczysław Münz.

Sekretarka Legińskiej oświadczyła, że wyszła szukać dorożki, którą miały obie jechać na koncert, a gdy po paru minutach wróciła, mieszkanie było puste. Sprawa jest tem dziwniejsza, że już raz w r. 1909 Legińska znikła przed swym recitalem.

OFIARY PRACY. Chicagowski „Dziennik Ludowy" zamieszcza statystykę ofiar, jakie pochłania praca górnicza w kopalniach amerykańskich. W ciągu 11 miesięcy zginęło wskutek wybuchów w kopalniach węgla 2.135 górników. Obliczono, że nieszczęśliwe wypadki zabijają co dwa dni 13 górników, czyli co 4 godziny jednego.

UKARANIE KSIĘDZA ZA DOTRZYMANIE TAJEMNICY SPOWIEDZI. Moskiewska „Prawda" przynosi sprawozdanie z procesu wytoczonego młodej kobiecie za zamordowanie męża. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się o potwornej rzeczy: oto sąd bolszewicki posadził na ławie oskarżonych, obok morderczyni, księdza katolickiego pod zarzutem współwiny, oskarżona bowiem po spełnieniu zbrodni wyspowiadała się mu ze swego czynu, on zaś, związany tajemnicą spowiedzi, nie doniósł o tem władzom.

ZABEZPIECZENIE PISARZY I KOMPOZYTORÓW NA STAROŚĆ. Czeski minister oświaty wystąpił z propozycją zabezpieczenia pisarzy i kompozytorów na starość na wypadek niezdolności do pracy. W myśl tej propozycji, ministerstwo przyjęło na siebie obowiązek wypłacania w imieniu pisarzy i kompozytorów nieposiadających majątku, sum płaconych dotychczas przez nich samych przytułkowi. Obecnie jest 138 artystów, którzyby otrzymali w ten sposób zabezpieczenie. Liczba ta wzrośnie niebawem do 156.

REKORD W DROBNEM PIŚMIE. Dotychczasowy rekord w drobnem piśmie posiadał włoski profesor Nicola Duros, który napisał w 11.000 słów kompletną historję Czarnogóry na kartce kodespondecyjnej. Korespondentkę tę otrzymała w darze ówczesna królowa czarnogórska. Rekord ten pobił obecnie pewien student amerykańskiego uniwersytetu w Kolumbji, który zmieścił na marce pocztowej 600 słów.

PONAD SAHARĄ. Zmierzający do Tsad lotnicy francuscy przybyli do Adrar.

KRONIKA KRAJOWA.

Satysfakcja dla p. Zamoyskiego.

Podała w swoim czasie „Gazeta Warszawska" wiadomość, że hr. Adam Zamoyski ukrywa znaczne kapitały w bankach zagranicznych, zamiast ich użyć dla dobra kraju. Hr. Zamoyski zaskarżył red. „Gazety Warszawskiej" z tego powodu. Na rozprawę nie stawił się ani oskarżony, ani oskarżyciel. Natomiast zastępcy obu stron wnieśli o umorzenie sprawy, a to z powodu oświadczenia „Gazety Warszawskiej" z 12 sierpnia ub. r., że

---

Na ekranie tygodnia.

Pyszna rzecz. Niema doprawdy nic milszego na świecie, jak płodzić feljeton tygodniowy. Utensylja?... Kawał cichego, zrezygnowanego papieru i jedno ruchliwe, pełne dobrych chęci piórko... Treść? Oh, to łatwo osnuć na motywach mamy Ćwierciakiewiczowej, z owej czarodziejskiej księgi p. t. „1001 objadów". Wziąć litr atramentu, pół funta grochu z kapustą, pięć kaczych jajek dziennikarskich i cetnar ciężkiego dowcipu, do tego dodać kilka wypadków, kilkanaście wypadeczków i jednego Gajdarowa, posolić solą attycką, a popieprzyć artystycznym skandalem i rozpuścić to wszystko w baniaku letniej wody.

Po zagotowaniu z onego „kotła wiedźmy" wynurza się świeżo upieczona, zmierzwiona, rozczochrana wiedźma, trzymająca w rękach trzpotającego się noworodka, któremu na imię: „Feljeton tygodniowy".

Noworodek taki wącha pismo nosem, śmieje się z głupia frant, blaguje, jak minister skarbu w mowie budżetowej i przeskakuje jak motyl z kwiatków różnych wypadków na magistrackie kwiatki.

A humor? Bo feljeton tygodniowy winien być zaprawiony humorem, co mówię — powinien skakać, pląsać, podrygiwać, tarzać się ze śmiechu, za boki się trzymać i pękać. Ideałem takiego feljetonu byłby natychmiastowy skutek na terenie całego miasta, t. j. po przeczytaniu go powinni wszyscy dostać radosnego bzika.

Jakiż cudowny obraz dla ucieszonego autora... Wszyscy poszaleli! Kraków ożył! Podwawelski gród się rozweselił nareszcie! Promenady przestały być imitacją konduktów pogrzebowych...

Oto robotnicy na „hecę" powykręcali śrubki z maszyn, a urzędnicy z szału wesołości porobili confetti z urzędowych dokumentów... Czcigodne matrony podrzucają diabolo z kokieteryjnym chichotem i kuso ubrane, jak dziewczynki popędzają patyczkiem obręcze... Profesorowie bawią się w przerwanego króla na plantach, a pewien zacny poseł na rękach chodzi po trawniku w Jordanowskiego parku dąbrowie...

Oto byłyby prawdziwe krakowskie zapusty — nie takie, jak tegoroczny karnawał, któremu aż ślepie łzami zaszły z wysiłku, żeby perszeronami balów i redut ruszyć z miejsca ciężką artylerję publiczności... Biedaczysko zgrzyta zębami, poci się, grzmi i stęka — wszystko na nic!... Humoru nie ma! Ciemno wszędzie, głucho wszędzie — fiasko było, fiasko będzie...

Niestoty i autora niezawsze stać na wesołe wykrzywianie gębą, kiedy mu spodnie zniknęły pod inwazją dziur, jak sen jaki złoty, fara mu wychudła na solitera, a w kieszeni sama ręka wciąga jak próżnia Torricellego... Toteż zadowala się on w takich razach surogatami: łechta papier piórkiem, a publiczność niech się już sama połechta... pod pachami... To wcale dobry środek na wywołanie śmiechu...

Ja naprzykład świetnie się bawię tem, że piszę feljeton z tygodnia... Bo czyż może być komiczniejsza rzecz, jak tydzień... Do licha... Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela... Nie, jak babcię kocham! Ależ to skonać można... I to jeszcze nic — ale tu, jak na domiar złego po niedzieli znów jest poniedziałek. Zupełnie, jak pies w kółko za swoim ogonem. Zdawało mu się, że nie wiem czego dokonał taki tydzień, puszył się, udawał, że czas mija, aż tu raz masz babo placek... niedziela fik mik! — — — i wszystko da capo. Dni wracają takiesame, jak były, a my, wieczne głuptasy, dajemy się wystrychnąć na dudków i przyjmujemy je znów z otwartemi rękoma... Kto wie, czy taksamo nie przyjęlibyśmy znów Gajdarowa, gdyby powrócił za tydzień, mimo, że nasze kinomanki zamiast uroczego Apollina ujrzały na estradzie łysawego tatusia z brzuszkiem. Ale on zapewne nie będzie ryzykował. Nabrał dutków od dudków i gnał kłusem ku innym krajom, gdzie w aureoli wdzięków czekają nań na widowniach teatrów nowe stada dziewic i mężatek...

I znów mija tydzień...

Taki obwisły, melancholijny, z podwiniętym ogonkiem tydzień. Skulony w dziesięcioro pod murem, jak dziaduś śluzami chlipie i prosi: Na Boga, więcej życia, więcej ruchu, więcej wesela...

Tymczasem wszystko starym trybem się wlecze:

W Miejskim aktorzy leją, a publiczność pije zwietrzały „Miód kasztelański", w „Bagateli" wie-

inkryminowana notatka nie była stawianiem zarzutów, ale wyrażała przeświadczenie, że zarzuty podniesione przez inne dzienniki, nie mogą dotyczyć hr. Zamoyskiego, znanego z pracy narodowej i społecznej.

Ponieważ i nasz dziennik powtórzył notatkę za „Gazetą Warsz.", zamieszczamy powyższe wyjaśnienie, wyrażając tylko zdziwienie, że p. Zamoyskiemu ten oryginalny rodzaj satysfakcji wystarczał.

O przebudowę gmachu sejmowego.

Marszałek Rataj zwrócił się do dyrekcji P. K. O. o kredyt miljona złotych na przebudowę gmachu sejmowego. Koszta przebudowy obliczają na 2 i pół milj. zł. Przy przebudowaniu powstanie nowa sala posiedzeń i dom poselski o 220 pokojach.

Adieu, Fanny!

Na dworzec kolejowy we Lwowie odstawiono przymusowo p. Fanny Ditner, skazaną wyrokiem sądu na wydalenie z granic państwa za denuncjowanie wybitnych osobistości polskich w czasie wojny rosyjskiej władzom austrjackim. Ditner wyjechała do Wiednia.

CHESTERTON W WARSZAWIE. P. Chesterton przybywa w niedzielę do Warszawy. Chesterton w r. 1920 nawoływał do pomocy dla nas, a obecnie, jako publicysta, występuje w naszej obronie. Przyjęciem pisarza zajmie się specjalny komitet.

MARSZAŁEK RATAJ NA POLOWANIU. Zaproszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu Rataj wyjechał wczoraj do Spały z kilkoma posłami, celem wzięcia udziału w polowaniu, wydanem przez Prezydenta Rzeczypospolitej dla prezydjum Sejmu. Powrót marszałka nastąpi w poniedziałek wieczór.

PROJEKT WPROWADZENIA MUNDURU DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH rozpatrują sfery rządowe. Przedewszystkiem otrzymać mają mundury urzędnicy administracyjni województw wschodnich.

ROBOTNICY PRZECIW SKASOWANIU ŚWIĄT. W Łodzi odbyło się liczne zebranie delegatów związku „Praca", na którem zapadła uchwała, że „skasowanie świąt, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, godzi w klasę robotniczą, w jej uczucia tradycyjne i religijne, a sytuacji gospodarczej w niczem nie poprawi. Wobec tego zebrani delegaci protestują przeciw ko skasowaniu świąt i oświadczają, że nie będą się mogli do rozporządzenia tego zastosować".

KRWAWY DRAMAT RODZINNY POD WARSZAWĄ. W domu, należącym do folwarku dóbr wilanowskich, mieszkali w jednej izdebce: Bastek sekretarz związku dozorców dom. jego żona oraz teściowa. W listopadzie ub. r. zastrzelił się syn Bastków, 17-letni Bolesław, b. słuchacz konserwatorjum. W kilka dni potem matka desperata napiła się esencji octowej w celu samobójczym na grobie syna. Po wyjściu ze szpitala oświadczyła mężowi, że syn ich zabił się przez niego, ponieważ został usunięty z konserwatorjum, gdy dowiedziano się tam, że ojciec jego jest socjalistą (?). Z rozpaczy Bastkowa dostawała ataków nerwowych, połączonych z furją i groziła mężowi, że zabije go i samą zginie. Groźbę swą urzeczywistniła wczoraj, zabijając z rewolweru męża i teściową, a następnie sama pozbawiła się życia.

OGRÓD ZOOLOGICZNY W POZNANIU nabył w tych dniach pumę, czyli lwa amerykańskiego, antylopę, gazelę, kangura i dzikie kozy, z Himalajów, ogółem 41 rozmaitych zwierząt w 23 gatunkach.

WZMAGANIE SIĘ RUCHU OKRĘTOWEGO W GDYNI. Do Gdyni nadeszły dwa wielkie parowce francuskie. Nawiązaną została komunikacja z Hawrem; okręty co 10 dni regularnie nadchodzą. Ożywia się ruch okrętowy z Danją.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Adaptacje gmachów uniwersyteckich.

W ostatnim czasie zostały ukończone roboty restauracyjne w gmachu Collegium Maius, jak również naprawiono witraże, które wskutek nieszczelności i uszkodzeń, przepuszczały wodę do sal Bibljoteki Jagiellońskiej, powodując niszczenie zbiorów. Z początkiem wiosny zostanie odrestaurowany gmach b. Szkoły przemysłowej przy ul. Gołębiej, dokąd przeniesione będą seminarja uniwersyteckie, mieszczące się obecnie w parterowych salach gmachu Nowodworskiego przy ul. św. Anny 12. Po opróżnieniu tych sal, Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej przystąpi do rozszerzenia czytelni.

Tranzakcje realnościami.

W listopadzie ub. roku trzy realności przeszły z rąk katolickich w żydowskie

Wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie w miesiącu listopadzie 1924 r. jest charakterystyczny z względu na dużą ilość transakcyj. Z pośród 40 kontraktów kupna większość odnosi się do domów mieszkalnych, gruntów pozbywano stosunkowo niewiele. Większą transakcję przeprowadziła gmina m. Krakowa, kilka towarzystw przemysłowych i instytucyj, jako też osób prywatnych. Gmina krakowska kupiła części domów 1-piętrowych przy ul. Lubicz od rodziny Baslerów i K. Szancera za łączną sumę 87.119 dolarów. Kongregacja kupiecka i Chrześć. Związek handlowców zakupiły dom 2-piętrowy przy ulicy Wielopole oraz grunt przy ul. Kościuszki od Stow. kupców i młodzieży handlowej za 40.000 złotych. Zgromadzenie SS. Służebniczek Najśw. Panny Marji w Starej Wsi pod Brzozowem zakupiło domy 1-piętrowy oraz parterowy i grunt przy ul. Piaski od pp. Orleckich za 12.000 dolarów. Kasa chorych m. Krakowa nabyła grunt od Dra J. Waltera za 17.000 dol. oraz grunt przy ul. Batorego od pp. Rutowskich za 12.000 dol., Dr Antoni Pachoński i Stefan Sieczkowski zakupili dom 4-piętrowy przy ulicy Potockiego od „Polskiego Globu" za 30.000 dol., Józef Cudek i Aniela Dużyk nabyli dom 2-piętrowy przy ulicy Łobzowskiej od p. Śliwińskiego i p. Dembińskiej za 40.000 zł. itd.

Z transakcyj przeprowadzonych przez właścicieli katolickich z żydami wymienić należy: 1) sprzedaż części domu 2-piętrowego przy ul. Pawiej 7 Zofji r. Sarze z Kanarków Baslerowej przez Zofię z Gablińskich Jaroszową za 500 dolarów (!), 2) sprzedaż domu 1-piętrowego przy ul. Lelewela — Hermanowi Lüwi przez Jana Troskiewicza i Józefa Dańczyka za 1800 dolarów, 3) sprzedaż części domu 1piętr. przy ul. Salinarnej — Altrowi i Rozalji Freundenfeldom przez Jana Wańkowicza i Leona Stabrawę za 5.000 dolarów.

Ochrona kobiet podróżujących.

Widząc niebezpieczeństwa, na jakie są narażone młode kobiety i dziewczęta podróżujące samotnie, Katol. Związek Kobiet zorganizował jeszcze przed wojną misje kolejowe. Zadaniem ich jest otoczyć opieką podróżujące kobiety, które przybywszy do większego miasta i nie mając tam bliskich, wpadają w ręce wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy.

Funkcjonarjuszki Misji kolejowej z żółto-białą przepaską na ręku, są obecne na wszystkich dworcach kolejowych. Należałoby, aby wszelkie stowarzyszenia i pisma prowincjonalne polecały młodym kobietom zwracanie się do tych funkcjonarjuszek i szerzyły wiadomość o Misjach kolejowych. Funkcjonarjuszki są często przeciążone pracą; pomoc więc społeczeństwa byłaby bardzo pożądana. Osoby chętne i rozumiejące doniosłość opieki nad młodą kobietą, proszone są o zwracanie się po informacje do Zarządu O. K. w Krakowie, ul. Krupnicza 16, we wtorki i piątki między godz. 11—12.

Opłaty w obrocie pocztowym z Gdańskiem.

Od 1 lutego br. wynosi opłata za list z Polski do wolnego miasta Gdańska do 20 gramów 15 gr., do 250 gramów 30 gr., inne opłaty pozostają niezmienione. W obrocie z wolnego miasta Gdańska do Polski obowiązują od 1 lutego br. następujące zniżone opłaty za list do 20 gramów 15 fenigów, do 250 gramów 30 fenigów, za kartki 10 fenigów, za akta urzędowe ponad 250 gramów do 2 kg. 40 fenigów, za druki, próbki, papiery handlowe i przesyłki mieszane opłaty jak w Polsce, licząc jeden grosz równy 1 fen. Za paczki jednokilogramowe 40 fen., za polecenie 20 fen. Inne stawki pozostają niezmienione.

Podwyższenie cen tytoniu i papierosów od 1 lutego

Od dziś podwyższone zostaną ceny niektórych papierosów i tytoniu. Cena 1 kg. Kiru podwyższona została z 60 na 70 zł. Tytoniu Xanti z 50 na 60, najprzedniejszego sułtańskiego z 45 na 50. — a ponadto podrożały papierosy Covboy i Orzeł.

Zakrycie Aldebarana przez księżyc.

Obsewatorjum krakowskie komunikuje: W nocy z 2 na 3 lutego widoczne będzie w Polsce zakrycie Aldebarana przez księżyc, ostatnie z paroletniego szeregu tych zjawisk. Już wieczorem w poniedziałek ciekawy będzie widok Aldebarana

dźma natrząsa się w swoim kotle z gromady gapiów i robi po rosyjsku bałagan na scenie, a w operetce „Bachantka" usiłuje być weselszą od Bacha.

A kina?

Biedna, opuszczona Wanda kładzie „Wszystko na jedną kartę". Sztuka, zarozumiała dama skandalizuje się z „Królewskim kochankiem", Promień nieszczęśliwiec chce być „Pocieszycielem kobiet". Powarjowały na manję wielkości... Bodaj to Uciecha — ta przynajmniej hula wesoło na nutę „Rin-tin-tin" Co do Zachęty, to ta najwyraźniej zachęca do „Miłości w śniegu"... O Reducie lepiej cicho, sza... Tam nieliczne, zamarzłe jednostki grzeją się „Przy kominku". Pani Chołodnaja powiększa jeszcze wrażenie chłodu, zwłaszcza w drugiej części „Gdy na kominku wygasł żar"...

Poza tem Kraków nudzi się na balowych salach i bierze rekordy w ziewaniu: tysiąc pięćset na godzinę... Uśmiał się tylko raz zdrowo nad „szewską pasją", z jaką kulturalne(?) „Wiadomości literackie" rodem z Warszawy, rzuciły się z niekulturalnym pyskiem na pewnego utalentowanego poetę polskiego, rodem z Krakowa... Wiwat ujadanie dzielnicowe!

Wspomnę jeszcze o... ah! przepraszam, godzina 3-cia w nocy, muszę na posiedzenie Magistratu, jako sprawozdawca — ale to nic, jeszcze się pewnie nie zeszli. To epokowe leniuchy...

Beta.

obok księżyca, powoli zbliżającego się do tej jasnej gwiazdy; o godz. 1. min. 2 (w Krakowie) zniknie ona wreszcie nagle, zakryta przez księżyc, będąc jeszcze w pewnej odległości od jasnej części jego tarczy. Następne zakrycie Aldebarana obserwować będzie można w Polsce dopiero za lat 16, czyli w r. 1941.

Kraków, 1 lutego.

ROZDAWANIE ŚWIADECTW. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich i powszechnych po trzeciej godzinie nauki, nastąpiło rozdawanie „wykazu cenzur“ za pierwsze półrocze roku szkolnego 1924/5. Ogólny procent not niedostatecznych jest znacznie mniejszy niż w ubiegłym roku. Drugie półrocze rozpoczyna się w poniedziałek normalną nauką.

ŚWIĘTO M. B. GROMNICZNEJ. Uroczystość ku czci Najśw. Marji Panny 2 lutego nazywa się w języku kościelnym — świętem Oczyszczenia Najśw. Marji. Przypomina ona ceremonję nakazaną prawem Mojżesza i wypadek, który wówczas się zdarzył. Starzec Symeon mianowicie, ujrzawszy Dziecię, wziął Je na ręce i sławił Boga, że mu dał oglądać „Światło na oświecenie pogan“, stąd w tym dniu dokonuje się w kościele święcenie „gromnic“, świec.

Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej zrosła się z tradycjami naszego narodu. Przepełnione bywają w ten dzień kościoły. Po raz ostatni rozlegają się nasze kolędy.

Z tem świętem łączy lud szereg przysłów, mających wyrażać jego doświadczenia i obserwacje natury. „Gromnica — zimy połowica“. „Gdy na Gromnice roztaje — Rzadkie będą urodzaje“, coby w bieżącym roku złym było prognostykiem.

ŻEGNANIE ZASŁUŻONEJ DYREKTORKI SZKOŁY. Dnia 24 stycznia żegnało grono nauczycielskie IX szkoły im. Konarskiego wraz z młodzieżą dyrektorkę zakładu p. Joannę Pogonowską, znaną w szerokich kołach społeczeństwa z długoletniej owocnej pracy na polu nauczania i wychowania licznych pokoleń dziatwy krakowskiej. Na uroczystość przybyli między inn. wicepr. m. Rolle, wizytator Dreziński i inspektorowie szkolni. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów zgromadziła się młodzież w pięknie udekorowanej sali szkolnej, gdzie jubilatka wraz z gośćmi przysłuchiwała się pięknym produkcjom muzykalno-wokalnym i udatnie odegranemu „Wiesławowi“. Ustępującą dyrektorkę żegnały uczenice, katecheta ks. Małysiak, wicepr. Rolle, p. Czuj przewodniczący komitetu rodzicielskiego i inni. Przemówienia te były dowodem, jak wielki szacunek i cześć budzi sumienna praca, poświęcenie i ukochanie ideału, któremu jubilatka przez całe życie wiernie służyła. Po odśpiewaniu hymnu narodowego grono nauczycielskie podejmowało p. dyrektorkę i gości drugiem śniadaniem przygotowanem przez uczenice klas najwyższych, uczące się gospodarstwa domowego w tejże szkole.

DOBRA LOKATA KAPITAŁU. Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, oddział w Krakowie, pl. Szczepański 8, podający korzystne warunki lokaty kapitału we wspomnianym banku.

PORADY LEKARSKIEJ DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ udzielać będą asystenci Klinik: okulistycznej, ginekologiczno-położniczej, chirurgicznej i neurologicznej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—10 rano; asystenci Kliniki chorób wewnętrznych z wyjątkiem śród, sobót, niedziel i świąt od 9—10; asystenci Kliniki dermatologicznej codziennie prócz niedziel i świąt od 10—11; asystenci Kliniki laryngologicznej i otologicznej i instytutu dentystycznego codziennie od 8—9 rano, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Poradę otrzymać można wyłącznie za okazaniem książeczki legitymacyjnej (indeksu). — Środki lecznicze wydawane będą w aptekach: Wiśniewskiego (Floriańska), Norka (Grodzka), Morawskiego (Podgórze Rynek) i Żelińskiego (Dębniki).

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ostatnim tygodniu t. j. od 25—31 b. m. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 10 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 3 (1 obca), na czerwonkę 3 (1 obca), na dyfterję 4 (1 obca).

ZAKAZ SKŁADANIA WĘGLA NA ULICACH. Magistrat wydał rozporządzenie przypominające zakaz składania węgla na ulicach i placach miasta. Zakazane jest mianowicie składanie węgla na ulicach i placach w dzieln. I—VIII, a w nowych dzielnicach na tych ulicach i placach. przez które prowadzi tor kolei elektrycznej.

PODEJRZANY INKASENT. Po prywatnych mieszkaniach uwija się jakieś indywiduum w latach około 20. w ubraniu cywilnem i podając się za funkcjonarjusza elektrowni miejskiej, wyłudza różne kwoty z tytułu rzekomych należytości elektrowni za naprawki instalacyjne i tytułem zadatków na latarnie orjentacyjne. Mieszkańcy miasta winni się mieć na baczności przed podejrzanym inkasentem.

WYPADEK TRAMWAJOWY KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO. Wczoraj o godz 3 popoł. konduktor tramwajowy, Józef Góral, wyskoczył z jadącego wozu na pl. Zgody w Podgórzu tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał dotkliwych obrażeń na całem ciele.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT PROF. KUTRZEBY. W poniedziałek 2 lutego o godz. 6 odbędzie się w Klubie Narodowym, Radziwiłłowska 4, odczyt prof. Dra St. Kutrzeby p. t. „Walka o prawa Polski w Gdańsku“. Czysty dochód przeznaczony na cele T-wa obrony kresów południowych.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) poniedziałek 2 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Twórczość Brahmsa (z ilustr. muz.); środa 4 b. m. prof. Uniw. Dr Wł. Szafer: U progu Sahary — wrażenia z podróży (z obrazami świetlnymi); czwartek 5 b. m. Stanisław Ryszard Stande: „Przedwiośnie“ Żeromskiego; piątek 6 b. m. red. St. Magenheim: Z dziejów polskiej myśli politycznej na emigracji w Rosji; sobota 7 b. m. Dr Adolf Klęsk: Histerja a kobiety. Początek o godz. 7 wieczorem.

POGAWĘDKĘ DLA DZIECI urządza Sekcja opieki nad młodzieżą Tow. im. P. Skargi w niedzielę 1 lutego o godz. 3 po południu, w sali Sodalicyjnej, ze współudziałem p. K. Radwanka. Wstęp wolny.

KOMUNIZM A POLSKA. Dzisiaj w niedzielę wygłosi prof. A. Krzyżanowski odczyt p. t. „Rewolucje pozorne a rzeczywistość“ z cyklu „Komunizm a Polska“. Wykład odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6 wieczór.

LOTERJA FANTOWA na dochód chrz. wdów i sierót po pracownikach państwowych, kolejowych, miejskich i prywatnych odbędzie się dn. 1 lutego o godz. 2 po południu w salach Tow Rolniczego przy ul. Szczepańskim l. 8, II. p. Cena losu 50 groszy. Co drugi los wygrywa. Podczas loterji przygrywać będzie muzyka salonowa.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Śpiewak własnej niedoli“ O. Dymowa.

Poniedziałek: Po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Krzyżacy“.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica“; wieczorem „Bachantka“.

Poniedziałek: Po południu „Bachantka“; wieczorem „Hrabina Marica“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: Po poł. „Krowoderskie Zuchy“ (ceny zniżone); wieczorem „Kobieta bez skazy“.

Poniedziałek: Po poł. „Jedynaczka króla kolędy“ (ceny zniżone); wiecz. „Kocioł wiedźmy“.

Wtorek: „Kocioł wiedźmy“.

WANDA: „Wszystko na jedną kartę“, dramat w 8 aktach.

SZTUKA: „Zaza“.

PROMIEŃ: „Kobieta i dolar“, wielki film sensacyjny w 6 aktach.

ZACHĘTA: Pat i Patachon „Miłość w śniegu“.

UCIECHA: „Rin Tin Tin“, dramat w 7 aktach.

REDUTA: „Upojenie“, dramat w 6 aktach.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW podczas Mszy św., dzisiaj (w niedzielę) o godz. 11.30, ósemka solowa mieszanego chóru Tow. Oratoryjnego wykona szereg kolęd.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w poniedziałek (Najśw. Marji Panny Gromnicznej) podczas mszy świętej o godzinie 12-tej p. M. Mściwojewska (śpiew) i prof. L. Bobilewicz (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE OO. REDEMPTORYSTÓW w Podgórzu dzisiaj (w niedzielę), w czasie Mszy św. o godz. 8.30 rano p. Erazm Skórski (skrzypce) i p. Tadeusz Klukacz (wiolonczela) wykonają religijne utwory.

OSTATNIE KOLENDY. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego w czasie sumy pontyfikalnej o godzinie 10-tej w kościele Marjackim chór uczniów Seminarjum męskiego wykona szereg kolend z towarz. orkiestry pod kierunkiem prof. Fr. Koniora; przy organach K. Konior, akad. O godzinie 12 zaś w czasie mszy św. zbierana będzie składka na nowe motory do dużego organu, a to wskutek zmiany prądu elektrycznego.

NEKROLOGJA.

† Kazimierz Jucewicz, Dominikanin, zmarł w Krakowie. Urodził się na Żmudzi w Shudach w r. 1848. Po ukończeniu konserwatorjum w Krakowie, wstąpił do zakonu OO. Dominikanów w r. 1877 i mimo odpowiednich studjów, z pokory nie chciał być księdzem, przyjmując habit zakonnego braciszka. Poświęcał się z zamiłowaniem muzyce ściśle kościelnej i był z O. Sadokiem Werbergerem, założycielem chóru śpiewackiego św. Jacka, jak później muzykiem „Hasła“. Spełniał też urząd bibljotekarza klasztornego i jako taki był znanym w sferach uczonych naszego miasta, zwłaszcza z wiadomości historycznych o swoim zakonie, jakoteż z niezwykłej uprzejmości i usłużności. Ostatnią jego pracą muzyczną było „Te Deum“ po procesji Różańcowej w październiku ubiegłego roku. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 lutego na cmentarzu Rakowickim.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie urządza we wtorek dnia 3-go lutego XIII wieczór dyskusyjny w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego L. 11, I p., o godz. 6.45 wieczorem.

Wieczór zagai prof. Eugeniusz Jelonek na temat „Polacy Śląska Cieszyńskiego pod zaborem czesko-słowackim“. Warunki polityczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe. — Wstęp wolny dla członków Stronnictwa Ch. D., Chrześć. Związków Zawodowych i Katolickich Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

SEKCJA AKADEMICKA.

We czwartek 29 stycznia odbyło się pierwsze zebranie Akademickiej Sekcji przy Kole Studjów chrześć.-społ. Po zagajeniu przez przewodniczącego sekcji kol. Sopickiego, który podniósł konieczność

zajęcia się zagadnieniami społecznemi zwłaszcza przez młodzież i przedstawił zadania nowej sekcji, postanowiono odbywać zebrania co tydzień. Prócz tego członkowie t. zw. Sekcji będą raz w miesiącu wygłaszać referaty na zebraniach poniedziałkowych Koła Studjów. Szereg cennych uwag co do przyszłej pracy dorzucił ks. patron Kasprzyk.

Na zakończenie wygłosił kol. Sopicki referat p. t.: O chrześcijańsko-społeczny program narodowy. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział wszyscy członkowie Sekcji.

Kronika karnawałowa.

„Reduta królów“ dnia 7 lutego w Związku artystów.

Wielką tombolę z obfitym programem urządza dzisiaj w niedzielę Towarzystwo kolonij wakacyjnych „Kochanów“; dochód przeznaczony na rozszerzenie budynku kolonijnego w Kochanowie.

Ze sportu.

PIERWSZE ZAWODY PIŁKARSKIE W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

T. S. „Wisła“, mistrz okręgu krakowskiego, rozpoczyna dzisiaj, t. j. 1 lutego 1925 r. sezon piłkarski. Pierwsza jej drużyna gra na swojem boisku o godz. 11 rano z S. K. S. „Korona“, zaś druga rezerwa o godz. 3 popoł. zawody z K. S. „Skawinka“ na boisku tej ostatniej w Skawinie.

Przy tej sposobności zaznaczyćby należało, że w innych okręgach zawody już się odbyły. I tak w Warszawie dwie C klasowe drużyny rozegrały mecz o mistrzostwo dnia 4 stycznia b. r. temu, a na Górnym Śląsku grają ciągle.

Zagranicą grają przez cały rok, dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym. U nas dopiero tegoroczna, bardzo łagodna zima, zrobiła wyłom w piłkarskim „śnie zimowym“. I doprawdy dziwićby się tylko należało, że kluby tak późno zdecydowały się urządzić zawody. Że zawody te nie zadowolnią w zupełności wybrednych widzów krakowskich — to pewne, ale już przez sam termin w którym się odbywają, nabierają posmaku sensacyjności.

W każdym razie jest to oznaką, że niektóre drużyny trenują (bez treningu nie odważyłyby się na zawody), a to znowu każe się spodziewać, że do właściwego sezonu staną dobrze przygotowane.

Jest to objaw tembardziej miły i pożądany, że n. p. „Wisłę“ czeka cały szereg ciężkich zawodów między okręgowych, musi więc wytężyć wszystkie siły, aby tego roku za wszelką cenę zdobyć dla Krakowa mistrzostwo Polski. **Kr.**

Obrazki.

Wymowa.

Sala sądowa przepełniona. Na ławie oskarżonych siedzi Lidor Szelmecow, około 30-letni mężczyzna. Jest oskarżony: 1) o kradzież, 2) oszustwo, 3) fałszerstwo paszportu.

Oskarżał zastępca prokuratora. Obronę prowadził sławny adwokat.

Gdy oskarżyciel udowodnił, że Szelmecow był winien i nie wart, był łaski, powstał obrońca.

„Wysoki sądzie! — zaczął. — Apeluję do ludzkości! Zanim ten człowiek dostał się tutaj, musiał odcierpieć sześć miesięcy aresztu śledczego. Przez sześć miesięcy żona pozbawiona była widoku ukochanego małżonka. Przez całe sześć długich miesięcy oczęta jego dzieci zalewały się łzami z tęsknoty za ojcem. Ach! Gdybym mógł wam pokazać te nieszczęsne dzieciny! Zgłodniałe, zapłakane! Patrzcie! Do was one wyciągają swe wynędzniałe rączyny, błagające o zwrot jedynego żywiciela. Choć ich tu niema, powiedzcie, czyż nie widzicie ich?“

Poruszenie w tłumie. Młoda dziewczyna wybuchła płaczem. Sąsiadki jej zaczęły cicho łkać.

Mówca ciągnął dalej:

„Poznać duszę tego człowieka — to poznać świat. Ja studjowałem ten świat i ujrzałem człowieka, jak nigdy przedtem. Każdy odruch jego duszy świadczy o głębokim rzadkim idealizmie mego klijenta“.

Trybunał wyglądał mniej groźnie. Dwie panie wyniesiono zemdlone ze sali. Przewodniczący zaczął przecierać okulary. Młody zastępca prokuratora poruszał się niespokojnie.

„Nie powinienem był brać tej sprawy — myślał. — całą moją karjerę djabli wezmą“.

„Spójrzcie na jego oczy — podjął dalej obrońca. — Czy można przez chwilę przypuścić, że te łagodne, szlachetne oczy mogłyby obojętnie spoglądać na potworność zbrodni? Ach! W tej piersi, w tej nędznej, nieszczęsnej piersi bije serce szczere, uczciwe, nie zbrodnicze! Czy kto z was śmie rzucić nań kamieniem oskarżenia?“

W tej chwili oskarżony nie mógł dłużej wytrzymać, wybuchnął płaczem:

„Jestem winny! — przerwał obrońcy. — Przyznaję się! Kradłem i oszukiwałem! Wszystko przyznaję!“

I opowiedział szczegóły zbrodni.

Skazano go.

* * *

Po rozprawie znakomity obrońca otrzymywał gratulacje.

„Dziękuję państwu — powiedział. — Ale powodzenie moje jest nie zupełne. Oczywiście nie z mojej winy. Gdyby ten głupiec poczekał ze swem wyznaniem do wydania wyroku, byliby go puścili wolno...“

Z humoru.

— Cudownie pani dzisiaj wygląda, panno Zofjo!

— Tosamo powiedział mi przed chwilą pan Karol.

— No, temu pochlebcy chyba pani nie uwierzy?!

Optymizm i pesymizm. — Jakże idzie impreza, panie dyrektorze? — Świetnie. Co wieczór mam pół teatru pełne. A pan? — U mnie bardzo źle! Codziennie mam pół teatru puste!

Bywalec kawiarniany. — Znasz Bolka? — Naturalnie. Mieszkaliśmy ze sobą przez kilka lat w tejsamej kawiarni.

Nadesłane.

JERZY BRAUN. 25

Kiedy księżyc umiera.

Jeden jest tylko, który wie, Straszliwy, Niepoznawalny...

Zatrzęsła się konwulsyjnie Elen pod młotem tego zapytania. Upadła do stóp mędrca w szlochaniu wielkiem i żałości. Przed biednym jej, ludzkim mózgiem otwarła się przepaść. Jakto? I z tych ust, ust mędrca wszystkowiedza, którego mózg wchłonął mądrość tysięcy ksiąg, zawierających taki ogrom nauki, że kryć je musiano przed oczyma zwykłych śmiertelników — z ust tych pada to brzemienne trwogą i bólem wyznanie?

— A religja? Nasze bóstwo i nasze świątynie? — wyszeptała zbielałemi wargami.

— Religja?... — odrzekł Ar-Azas. — Religja nasza najmędrszą jest ze wszystkich, jakie istniały na księżycu i właśnie dlatego wie, że nic nie wie. Poznała najgłębsze tajnie bytu, a poznawszy, ukryła je w księgach i sercach kapłanów. To, co głoszą oni ludowi w świątyniach, jest koniecznością dziejową ludzkości. Lud musi wierzyć i słuchać. Mózgi ludu za nikłe są i za dziecięce, by zrozumiał tajemnicę bytu. Lud żyje w swoich wsiach i miastach i rodzi się i umiera spokojnie. Gdyby dojrzał tę otchłań pod stopami swojemi, 20 miljonów mieszkańców królestwa Asaras oszalałoby z trwogi i rozbiło sobie głowy o mury. Bo pomyśl tylko, Elen. Jakże wyznasz ludowi, że nie wiesz nic. Nic, to jest straszne, przeklęte słowo. Ludzie boją się, boją się tego.

Ar-Azas oparł się głębiej we fotelu.

— Ale zajrzyj w księgi, Elen i czytaj. Co znajdujesz?... „Bóg jest praistotą, jest niepoznawalny, żadna inna istota niezdolna jest pojąć go i zrozumieć“, tak mówią księgi. „Bóg jest wszystkiem we wszystkiem, jest syntezą wszelkich kształtów materji i ducha, jet głębią nieznanego. Nic, nic jest imię jego“, tak mówią księgi. „Morze jeno zna głębię morza, przestrzeń jeno zna wymiar przestrzeni, Bóg jeno sam może znać Boga“, tak mówią księgi. „Wszystko jest i niczego nie ma. Wszechświat istnieje i nie istnieje zarazem. Bóg wydecha z siebie materję i oto rodzą się wszechświaty mnogie, rodzą się słońca liczne, jako ziarna piasku, krążą i mnożą się w przestrzeni. Bóg wdecha znowu w siebie materję i wszechświaty giną, jak sen, jak złuda, jak zjawa“.

Elen skulona u stóp mistrza, słuchała pilnie.

— I patrz teraz, Elen. Oto wiedza nasza nie odkryła niczego więcej, niż powiedziała nam przed tysiącami lat religja. „Straszliwy wydech, mówi nauka, potworna Siła Skrętna była praźródłem ruchu i materji. Świadczy o tem forma wszechświatów, kształt układów gwiazdowych poznanych dotąd (a jest ich, jak wiesz, czterdzieści cztery). Są to olbrzymie spiralne zwoje materji, a każdy z tych zwojów zawiera w sobie miljardy brył świecących i ciemnych. Gdyby nie owa tajemnica wirów, owa przeraźliwa Siła Skrętna, nie dałoby się wytłumaczyć powstania tych spirali, w jakie układają się słońca odległe od siebie o setki lat światła. Budowa sąsiednich układów gwiazdowych pozwoliła nam przez analogję ustalić budowę układu Drogi Mlecznej, przyczem hypoteza spirali zgadza się zupełnie z obserwacjami Drogi Mlecznej na niebie. Droga Mleczna, jej gęstość i jasność jest zjawiskiem perspektywicznem, na skutek ułożenia się w jej pasie szeregu zwojów, jeden za drugim“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kartel naftowy przed rozbiciem.

W grudniu ub. r. powołany został do życia polski kartel naftowy pod firmą „Zjednoczenie gospodarcze Rafinerji Olejów Mineralnych Sp. z ogr. odp." w celach zorganizowania krajowego rynku produktów naftowych i uzdrowienia całego przemysłu naftowego tak w handlu krajowym, jak i w eksporcie. Kartel ten został założony na 3 lata z tem, że może być rozwiązany 1 lipca b. r., jeżeli wypowie się za tem parę rafineryj, przerabiających 20% ogólnej produkcji.

Otóż już po miesiącu egzystencji kartelu ujawniły się w nim silne tarcia, a ponieważ przeróbka niezadowolonych z kartelu rafineryj znacznie przekracza 20%, więc byt jego poważnie został zagrożony.

Tło konfliktu wyjaśnia „Merkury Polski" w sposób następujący:

Jak wiadomo, na drodze między wydobyciem ropy, a dotarciem gotowych produktów do konsumenta, stoi w pierwszej linji producent, t. zw. czysty, t. j. wyłącznie produkujący ropę, względnie producent-rafiner, mający własne wiercenia ropy i rafinerje, dalej rafiner t. zw. czysty, t. j. posiadający rafinerje i zmuszony nabywać ropę, i wreszcie handel, kupujący produkty z rafinerji, celem sprzedaży na rynku lokalnym.

Ogólnie biorąc, idealnem pojęciem przemysłu naftowego jest rafinerja, posiadająca własną wystarczającą produkcję ropy. Do rafineryj takich należą towarzystwa „Premier", „Dąbrowa" (po pokryciu własnego zapotrzebowania sprzedaje po 200 wagonów ropy miesięcznie z szybów Bitków-Wańkowa), „Galicja" (samowystarczalna po dowierceniu nowych szybów), „Nafta" (grupa Shella), będąca w stanie sprzedawać 200 do 300 wagonów miesięcznie i „Fanto", mająca w Ustrzykach nadprodukcję około 100 wagonów ropy miesięcznie. Wynika z tego, że wymienione rafinerje, posiadające w przemyśle naftowym pod każdym względem przewagę i niezależnie od wysokiej ceny ropy, siłą rzeczy w polityce swojej kolidują z rafinerjami wielkiemi, pozbawionemi w całości, albo częściowo własnej produkcji ropnej.

Do takich rafineryj należą: Państwowe Zakłady Naftowe „Polmin", Limanowa, (dokupuje 500 do 600 wagonów ropy miesięcznie), „Jasło" (brak 400 wagonów miesięcznie), Vacuum Oil Company (szyby w wierceniu, brak własnej produkcji, kupuje 500 wagonów miesięcznie) i Nobel (kupuje około 300 wagonów miesięcznie).

O ile rafinerjom, posiadającym dostateczną, względnie większą produkcję ropy zależeć może na zwyżce cen surowca, o tyle rafinerje, nie posiadające własnej produkcji, względnie zmuszone dokupywać surowiec, dążą w zrozumiałej walce o swe istnienie do możliwie umiarkowanych cen ropy.

To właśnie jest przyczyną ciągłych tarć w Kartelu. Rafinerje zmuszone ropę zakupywać, utrzymują, że obecny stan rzeczy spowodowany wadliwą organizacją, przynosi im znaczną szkodę, gdyż cena ropy jest zbyt wygórowaną w stosunku do cen produktów naftowych.

Ponadto zarzucają rafinerje czyste, rafinerjom producentom, że te ostatnie sztucznie wygórowały cenę ropy, gdyż okazało się istotnie, że rafinerje te, które swoją zbędną ropę sprzedały, występowały następnie na targu ropnym, jako nabywczynie, aby w ten sposób wywołać zwyżkę cen ropy.

Z tego też powodu stoją niektóre „czyste rafinerje" na zasadniczem stanowisku, że istniejące organizacje zarówno krajowe jak i eksportowe tylko wówczas mogą się utrzymać, względnie być rozbudowane, o ile zostanie zaprowadzony i ustalony stosunek między cenami ropy, a cenami produktów.

W sprawie tej wypowiedziała się już na kilku posiedzeniach rafineryjnych jedna z największych rafineryj nafty w sposób niedwuznaczny, że raczej wystąpi z organizacji i dopuści do jej rozbicia się, ale nie będzie znosiła dłużej obecnego stanu rzeczy, który naraża ją na znaczne straty materjalne i uniemożliwia pozostanie w organizacji.

Borysław. (AW.). Pod wpływem wiadomości, że kartel naftowy został zachwiany, ropa spadła do 186 dolarów za cysternę, gazy 3.50 za 100 m.³, gazolina 7.50 (wraz z podatkiem państwowym) za 100 kg. loco wagon.

POWIERZCHNIA ZASIANYCH OZIMIN.

Według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia ozimin zasianych w jesieni ub. roku dla całej Polski wynosi: pszenica 1,031.600, żyto 4,942.600 ha. W porównaniu z rokiem 1923 powierzchnia ozimin prawie nie uległa zmianie, wykazując zwiększenie się o 0.3%, przyczem powierzchnia zasiewów pszenicy zmniejszyła się o 0.6%. Tylko w województwach wschodnich daje się zauważyć zwiększenie powierzchni zasiewów (pszenica, żyto, jęczmień). W innych województwach zmiany naogół są nieznaczne.

MONOPOL SOLNY NIE WPROWADZA ŻADNYCH ZMIAN W SPRZEDAŻY.

Z dniem 31 z. m. — jak wczoraj donosiliśmy — weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na całym obszarze państwa.

Na razie w dotychczasowym sposobie zaopatrywania ludności w sól **żadne zmiany wprowadzone nie będą**. Ceny sprzedaży soli pobierane przez Biuro sprzedaży soli na obszarze b. zaboru austrjackiego pozostają nadal tesame.

Osoby, względnie instytucje, posiadające upoważnienie właściwych władz na prowadzenie hurtownego prowadzenia handlu solą, które dotychczas nabywały sól za pośrednictwem Biura sprzedaży soli, mają nadal sól potrzebną nabywać w dotychczasowy sposób, aż do chwili wydania ewent. nowych zarządzeń. W każdym jednak razie osoby, które zamierzają nadal prowadzić handel solą, **obowiązane są w ciągu 30-tu dni od chwili wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, a zatem do dnia 1 marca, donieść o swym zamiarze właściwej władzy skarbowej w sposób podany w rozporządzeniu wykonawczem, które ukaże się w najbliższym czasie.**

OBRÓT TOWAROWY POLSKI Z NIEMCAMI.

Urząd statystyczny Rzeszy niemieckiej opublikował dane statystyczne, dotyczące niemieckiego handlu zagranicznego w pierwszem półroczu roku 1924. W stosunku do Polski obrót towarowy Niemiec wynosił w tym czasie **414,872.000 mk. niem.**; w stosunku do Anglji **671,360.000 mk.**, Włoch — **272,658.000 mk. niem.**, w stosunku zaś do Rosji **101,502.000 mk. niem. w złocie.**

Polska eksportowała do Niemiec w pierwszem półroczu 1924 roku towary ogólnej wartości 237,631.000 mk. niem., import zaś Polski z Niemiec wynosił 177,241.000 mk. niem. Powyższe dane statystyczne stwierdzają wybitną rolę, jaką odgrywa Polska w życiu ekonomicznem Niemiec.

Informacje podatkowe.

DECENTRALIZACJA SPRAW PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, w którym przenosi z bark centrali szereg szczegółów organizacyjnych co do podatku obrotowego na dyrektorów izb skarbowych.

Izby skarbowe upoważnione więc będą do częściowego lub całkowitego umarzania kwot podatku przemysłowego, nie przewyższających w każdym poszczególnym wypadku 100 złotych (stu), o ile w sposób niewątpliwy stwierdzone zostanie, że uiszczenie tego podatku zagroziłoby egzystencji gospodarczej płatnika; dalej do odroczenia i rozkładania na raty należnego podatku przemysłowego na okres, nie przekraczający miesięcy trzech, z pobraniem ustawowych odsetek, oraz do darowania skutków niedotrzymania terminu ustalonego dla złożenia zeznań o obrocie.

Ostatni punkt tyczy tylko skutków niezłożenia w terminie zeznań o obrocie, a nie sprawy

odwołań, które złożone być mogą dopiero po przeprowadzeniu sprawy darowania skutków spóźnienia we wszystkich wypadkach przekroczenia obowiązującego terminu.

Podania w sprawach powyższych kierować należy do Izb skarbowych, a nie do Centrali, jak to miało miejsce dotychczas. Zaopinjowane być winny przez władzę wymiarową I instancji, a rozpatrywane będą po przeprowadzeniu szczegółowych urzędowych dochodzeń, stwierdzających niezbicie w każdym poszczególnym wypadku zaistnienie warunków z art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

TERMIN WYMIARU PODATKU MAJĄTKOWEGO ODROCZONY. Definitywny wymiar podatku majątkowego został przedłużony o dwa tygodnie, t. j. do dnia 15 lutego.

ZMIANY W PROJEKCIE USTAWY O PODATKU OBROTOWYM. Przygotowany już projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym został poddany dalszym przeróbkom. Wskutek tego mające już nastąpić wniesienie projektu tego na Radę ministrów ulegnie pewnej zwłoce.

ULGI PODATKOWE DLA BANKÓW. W Ministerstwie skarbu przygotowuje się obecnie projekt przesunięcia terminu złożenia zeznań o obrocie za drugie półrocze 1924 roku dla instytucyj kredytu krótkoterminowego (banków).

Kronika ekonomiczna.

NOWA USTAWA STEMPLOWA. Komisja skarbowa ukończyła już drugie czytanie projektu nowej ustawy stemplowej, jednolitej dla wszystkich dzielnic. Projekt ten stanie się ustawą przypuszczalnie już w marcu b. r.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 25 do 31 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhajów 110 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.56—0.95), wołów 138 (zł. 0.65—1.00), krów 419 (zł. 0.46 do 0.95), jałówek 205 (zł. 0.50—0.95), cieląt 626 (zł. 0.90—1.40), świń 952 (zł. 1.08—1.40). Bitej wagi zł. 1.45—1.80. Na konsumpcję Krakowa zużyto 2.184 sztuk, dla innych gmin sprzedano 91. Na eksport zakupiono 100 sztuk — niesprzedano 75 sztuk bydła.

FILJA ZAKŁADÓW SKODY W POLSCE. Według doniesień „Pilsener Tageblattu", dyrekcja zakładów Skody robi przygotowania do założenia polskiego Tow. Akc. Skody z siedzibą w Warszawie. Jeden z dyrektorów zakładów Skody bawi już od kilku dni w Warszawie i prowadzi pertraktacje z rządem polskim i innymi czynnikami w sprawie założenia samodzielnego Tow. akcyjnego, które nastąpi natychmiast po uregulowaniu prawnego stanowiska. Chodzi tu mianowicie o unifikację ustawodawstwa polskiego odnośnie do sp. akc. i sp. z ogr. odp.

TARGI W LOZANNIE. Od 27 czerwca do 12 lipca b. r. odbędą się w Lozannie międzynarodowe Targi produktów kolonjalnych i egzotycznych. Prospekty przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI PRZECIW WALORYZACJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Berlińska naczelna organizacja przemysłu, rolnictwa, handlu i żeglugi wniosła do Reichstagu pismo zastrzegające się przeciwko projektowi w waloryzacji pożyczek państwowych i innych papierów. Pasa liberalno i demokratyczna wyraża z tego powodu oburzenie, gdyż w okresie przedwyborczym organizacje te prowadziły gwałtowną agitację za projektem wysokiej waloryzacji państwowych papierów.

NIEURODZAJ ZIEMNIAKÓW W IRLANDJI. Z Irlandji donoszą o zupełnym prawie braku kartofli w południowo-zachodniej dzielnicy kraju, gdzie — jak wiadomo — ziemniaki stanowią główny produkt rolniczy. Jako przyczynę wymieniają niezwykle ubogie zbiory kartofli w Irlandji wskutek powodzi i deszczów, jakie nawiedziły ten kraj. Rząd wolnego państwa organizuje akcję pomocniczą. Kartofle wydawane będą jedynie na zasadzie kartek, w szczególności w południowo-zachodniej Irlandji.

EKSPORT ZŁOTA Z AMERYKI WZRASTA. W ciągu roku 1924 import złota z całego świata (w tem głównie z Europy) do Stanów Zjednoczonych wyniósł ogółem 329 miljonów dolarów, eksport zaś dosięgnął 64 miljonów. Podkreślić jednak należy, że z cyfry wywozu na sam miesiąc grudzień przypada 42 miljonów, z czego Niemcy otrzymały 20 miljonów, Anglja 10, Indje 6. Francja w dalszym ciągu wywozi złoto do Ameryki.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18—5.18 i pół, funty angielskie 24.92.

Czeki: Belgja 27.00. Holandja 209.55, Londyn 24.92, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.21, Praga 15.46, Wiedeń 7.30 i pół, Szwajcarja 100.22—100.47, Włochy 21.76, Sztokholm 139.98.

Papiery lokacyjne i procentowe: Pożyczka złota 7.00, pożyczka dolarowa 3.60, 4½% listy zast. tow. kred. ziemskie 25.00—26.25—25.75, wylosowane 22.00—22.50, 5% listy zast. m. Warszawy 18.65—19.00—18.65, pożyczka kolejowa 8.90 do 9.00, listy ziemskie dolarowe 4.50, pożyczka konwersyjna 4.40—4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.11, Londyn 24.84 i pół, Nowy Jork 5.18.1, Belgja 26.87, Włochy 21.65, Hiszpanja 74.10, Holandja 203.90, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73, Sztokholm 139.55, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.55, Sofia 375, Praga 15.37.5, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.72, Białogród 8.42.5, Ateny 8.90, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.67.5, Helsingfors 13.05, Buones Aires 1.98. — Tendencja spokojna.

Na stanowisko organizatora i DYREKTORA nowopowstające

Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

poszukuje pierwszorzędnej siły fachowej.

Wymagane wyższe wykształcenie fachowe, dłuższa praktyka, poważne referencje. — Łaskawe oferty z życiorysem: „Reklama Polska" w Warszawie, Jasna 10 dla „T.N.U."

KAPELUSZE bieliznę trykotową — rękawiczki skarpetki zimowe.
1608

KOLORADKI gumowane dla P. T. Księży

poleca

Roman Szczerba Kraków Florjańska 40.

Znane Znane

BRYCZKI SZYDŁOWIECKIE

poleca 109

Zastępstwo na Małopolskę:

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S.A.

Kraków. ul. Sławkowska L. 1.

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 1257

F. LUBAŃSKI KRAKÓW S. Anny 2.

Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.

1225

Kurs kroju i szycia

bielizny i krawieczyzny otwarty zostanie staraniem

TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU KOBIECEGO

3 lutego b. r. 145

Wpisy w pracowni różańców „MARTA" Kraków, ul. św. Jana 24.

„Radio-Universum"

Kraków, ul. św. Marka L. 25

telefony 484 i 4135, 130

Dostarcza: pierwszorzędne radio-aparaty odbiorcze, akumulatory przenośne, baterje anodowe, rozgłośniki, słuchawki, lampki katodowe (Loewe-Audion) i wszelkiego rodzaju materjał na budowę anten.

Buduje: kompletne stacje odbiorcze dla miast i wsi, do użytku publicznego i prywatnego.

Dostarcza dla Radio-amatorów: pierwszorzędne części składowe dla samobudowy stacyj odbiorczych.

Własne warsztaty elektro- i radiotechniczne

Stacja dla ładowania akumulatorów.

Generalna Reprezentacja firm: „Radiofrequenz", Berlin, dla aparatów i części składowych „Loewe-Audion", Berlin. dla lamp katodowych — fabryka akumulatorów systemu „Pfalzgraf" Berlin.

Salon radiowy: dla interesentów, otwarty codziennie od godz. 9 rano do 12 w nocy.

Bezpłatna poradnia techniczna: różnorodne gazety fachowe i literatura fachowa.

Poszukuje się zastępców na prowincji.

MARMOLADY

owoce pierwszej jakości

POWIDŁA ŚLIWKOWE

KOMPOT z ŻURAWIN (brusznice)

opakowane w skrzyneczki i wiaderka

tylko hurtownie

POLSKIE TOW. HANDLOWE S. A.

Kraków, Sławkowska 1.

Telefon Nr. 2078. 154

Skradzioną książeczkę wojskową wraz z metryką urodzenia na nazwisko Kopeich Franciszek ur. w Proszówkach unieważnia się. 157

Apteka pod „Białym Orłem" w Bochni poszukuje na czterotygodniowe zastępstwo receptarjusza (szkę) od zaraz. Warunki według umowy. 143

Organista

zdolny

kwalifikowany, samotny, potrzebny we Włoszczowie, wojew. Kieleckie poczta loco. Zgłoszenia do miejscowego proboszcza piśmiennie. — Posada do objęcia zaraz. 141

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany, szafki nocne, spiżarnie, stoły, stoliki, stołki po niskich cenach, również przyjmuje się do reperacji i do wyplatania krzesła, fotele, bujanki. Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, pod „Bocianem". 93

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguerji poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. za tuzin. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. Wody kolońskie Crem Czeremchowy. Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowie Wojciech

Kraków, Garbarska 4.

Chłopczyca, sensac. powieść (Kobieta na rozdrożu) zł 5. Trędowata Ordynat Mniszkówna i inne powieści — poleca Księg. Polska, Kraków, ul. Sławkowska 3. Tamże obfity wybór nut na rozmaite instrumenta, Teatrów amatorskich i najnowszych żurnali. 148

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻOWY I MOZAJKI

S. G. Zeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

MINISTERSTWO KOLEI

sprzeda

około 700 ton złomu żelaza

lanego spalonego i niespalonego.

Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze" z dnia 29 stycznia Nr 23. 156

„RADIOŚWIAT"

Kraków, Grodzka 32, telef. 3319

filja ul. św. Anny 2, róg ul. Wiślnej (Ignacy Rajal i Syn)

posiada na składzie we wielkim wyborze: 125

Aparaty radiotelefoniczne „Sitti" typ Marconi światowej sławy. Głośniki Browna, Akumulatory „Sirius" oraz wszelkie części składowe, jak: kondenzatory stałe i obrotowe, opornice, wariometry, cewki Honeycomb, sylity, woltomierze, detektory, transformatory, podstawki do lamp, ebonit, materjał antenowy, lampki katodowe etc. etc.

Bogato ilustrowany cennik wysyła się za nadesłaniem groszy 60.

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU i PRZEMYŚLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej.

Ceny najniższe. 85 Spłata ratami.

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Mydła toaletowe, Mydła do prania

poleca najtaniej 1132

hurtowny skład w firmie

Stanisław WOJCIECHOWSKI

Handel materjałów i farb

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. - Telef. Nr. 3528.

Ważne dla Pań! **Na raty!**

Płaszcze i Kostjumy damskie

oraz **suknie, bluzki i kamizelki** według najnowszych modeli poleca **na raty**

L. Jabłoński Kraków

Krakowska 5, oficyny I. p.

Nadszedł również transport eleganckich sukien balowych.

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na 2-gi kwartał roku szkoln. 1924/25 Uczniowie, zapisujący się od 2-go kwartału, otrzymują cały materjał naukowy za 1-szy kwartał.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni

4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programu nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 173

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE

na dogodnych warunkach poleca

Z. RABA NAST., Kraków, św. Anny 3.

Telefon Nr 465. Rok założenia 1880.

Gotuj gazem! Ogrzewaj koksem! A oszczędzisz czasu i pieniędzy

Krakowska Gazownia miejska

2136 Telef. 72 lub 16.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO S. A.

W KRAKOWIE, UL. KAPUCYNSKA L. 7. TELEFON 25—41.

polecają z własnej wytwórni luster i szlifierni szkła, Kraków—Dąbie:

Lustra meblowe N 96 **Lusterka galanteryjne**

Szyby wystawowe **Płytki polerowane**

Szybki szlifowane, meblowe i oprawne w mosiądz

Odnawianie luster zniszczonych

Szkło belgijskie.

Dostawa terminowa. **Dostawa terminowa.**

Pod firmą: **„INDUSTRJA"** wykonują

oszklenia zwykłe i artystyczne oraz witraże

dla kościołów i budynków świeckich pod kierow. art. p. **S. W. Matejki** artysty-malarza.

Zamówienia i sprzedaż wyrobów własnych oraz szkła stołowego, porcelany, lamp, wazonów i t. p. w sklepie pod firmą:

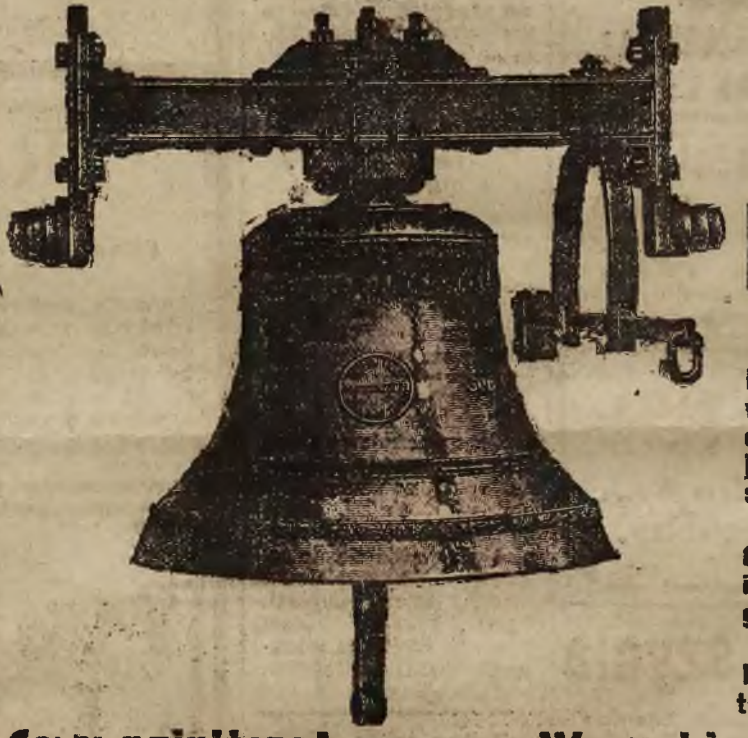
„W. BAZES", RYNEK GŁOWNY L. 35., TELEF. 45—82.

„KRZYSZTOFORY".

Ceny konkurencyjne. **Udogodnienia płatności.** **Oferty na żądanie.**

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 16-stu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

BIELIZNĘ MĘSKĄ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką LWA MAISON DU LION **ze słynną marką LWA**

poleca MAGAZYN NOWOSCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek 16

u wylotu ul. Grodzkiej poleca 70

Lampy naftowe mosiężne wiszące Ditmara Brümera z Wiednia od Zł. 45·— wzwyż, lampy stojące mosiężne luksusowe i zwykłe w wielkim wyborze. **Serwisy porcelanowe** w wielkim wyborze **na spłaty,** Szkło stołowe, noże, widelce i łyżki alpakowe.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.